Należytość pocztową uiszczono gotówką

Cena numeru 20 groszy.

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

Nr. 36 Kraków-Lwów, 6-go września 1936 r. Rok XXIV.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . 1 zł.
„ kwartalnie 2.50 zł.
„ półrocznie . 5 zł.
„ rocznie . . 10 zł.
za granicą rocznie . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę.

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Matysik.
Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

Żniwa i Mały Rocznik Statystyczny

Żniwa tegoroczne zbiegły się z pojawieniem się w księgarniach „Małego Rocznika Statystycznego" na r. 1936. Czytamy tam:

Dochód społeczny Polski wynosił w miljardach zł., w latach 1929 — 28,3, 1933 — 15,5.

Postępujemy ku dobrobytowi, jak rak, wstecz. **Rokrocznie przybywa ludności w Polsce około pół miljona, zaś dochód społeczny, ów „bochenek chleba do podziału", maleje.**

Jak ów bochenek jest krajany, wskazuje następna tablica Rocznika.

Dochód konsumowany niektórych warstw społecznych w Polsce w 1933 roku:

pracownicy umysłowi	**1320**
robotnicy poza rolnymi	**420**
żyjący z zysku i wolne zawody	**2400**
drobnomieszczaństwo	**540**
włościanie i robotnicy rolni	**240**

Tu spewnością zauważy każdy sanator, stale tak czynią. Ha — trudno, wszędzie kryzys — wszędzie ciężko — niechno tylko skończy się kryzys zagranicą i w Polsce minie.

Mały rocznik jest tani, kosztuje tylko 1 zł. Kto uspokaja się kryzysem u obcych, niech kupi i przeczyta tablicę 7. **„Spożycie niektórych artykułów w poszczególnych państwach w latach 1930 — 1933, przeciętnie rocznie na jednego mieszkańca.**

Ze wszystkich państw w tablicy wymienionych (Francja, Belgja, Włochy, Węgry, Austria, Hiszpania, Jugosławia, St. Zjed. Amer., Szwecja, Niemcy). **Polak konsumuje najmniej** pszenicy, ryżu, kawy, cukru, kakao, wina, piwa, bawełny, węgla, a jedynie co do spożycia żyta, ziemniaków, stoi na pierwszem miejscu, a co do spirytusu w pośrodku.

Różnice na niekorzyść naszą znaczne. (Podczas gdy w Danii, Anglii, wynosi spożycie na 1 osobę — **cukru** — około 50 kg., w Polsce tylko 10 kg., kawy — tam 6 — 8 kg., u nas tylko 0,2 kg., bawełny tam od 7 — 12 kg., u nas 1,7 kg.

Najwyższy czas skończyć z pocieszaniem się zagranicznym kryzysem, bo „nim tłusty schudnie, chudy wyciągnie kopyta", powtóre wszędzie — mimo kryzysu — wzrasta dochód społeczny, nasz bochenek chleba maleje, a jak jest przytem krajany?

Jednym pajda z masłem i z szynką, drugim kromeczka, innemu — okruchy. **Właśnie, ci, „co żywią", co produkują chleb, na tych przypada najmniej dochodu konsumowanego.**

Tablice, cyfry Małego Rocznika stwierdzają, że w obecnych warunkach i stosunkach, przy **wybujałym etatyzmie i biurokrakratyzmie, przy nastawieniu gospodarki na konsumenta**, chociażby żniwa były najobfitsze — mała radość, w ślad za urodzajem idzie „klęska" urodzaju, tem większa, im urodzaj lepszy

Już nie prasa ludowa, ale nawet organ Lewiatana „Kurier Polski" bije na alarm.

Czytamy w nr. 208:

„Niedługo, a życie gospodarcze



Na czele pochodu ludowego w Mielcu w dniu 15 sierpnia jechał wóz ubrany zielenią, zaprzężony w pięć białych koni. Na wozie portret prezesa Wincentego Witosa. Za wozem pochód w liczbie 25.000 osób.

Polski reprezentować będzie B. G. K. i handel detaliczny. Ale nawet dla drobnego handlu detalicznego zabraknie miejsca. I on bowiem nie zniesie świadczeń na rzecz utrzymania olbrzymiego, rozrastającego się automatycznie etatystycznego aparatu, który go wkońcu pochłonie. Od „Wspólnot interesów", „Brzeszcz", „Polminów" itd., droga wiedzie do etatyczych budek z wodą sodową.

I jaki epilog (koniec) tej ewolucji? Miasta i ośrodki przemysłu stają się jednym urzędem, a ich mieszkańcy funkcjonarjuszami państwa. Kto będzie ich utrzymywał? Oczywiście ostatni mohikanin prywatno - gospodarczego świata: **chłop „Miła"** dla chłopów, ale jakże prawdziwa i bliska przepowiednia!

Jakiż wniosek z tego tragicznego dla rolników położenia? Wbrew hasłu „chłop do wideł i gnoju", zdaleka od polityki, bo polityka nie da mu chleba, Rocznik Statystyczny wykazuje prawdziwość powiedzenia, że ziemia jest uprawna nie w stosunku do swej **żyzności** — lecz do **wolności** właściciela, **do praw** — jakie posiada, **do wpływu** — jakie ma na rządy państwem.

Trzeba — żeby wszyscy chłopi zrozumieli, że na równi z obowiązkiem [illegible] uprawy roli, postępu **gospodarczego, należenia do swej organizacji rolniczej — obowiązkiem każdego chłopa jest należeć do swej organizacji politycznej, do Stronnictwa Ludowego.** — Młody, stary, mężczyzna, kobieta, wszyscy zaopatrują się w legitymacje członkowskie; ruch ludowy — o ile ma zwyciężyć — musi się stać **masowym.** Prawda, rosną szeregi chłopskie z roku na rok, z miesiąca na miesiąc, zjazdy, święta ludowe, Nowosielce — obchód rocznicy, zwycięstwa w 1920 r. świadczą o **przebudzeniu się chłopów, o ocknieniu** z bierności, **o zrozumieniu swych interesów, swej dziejowej roli w Polsce, o wkroczeniu na drogę zwycięstwa — ale do mety jeszcze daleko.**

A jakie przeszkody?

Ci wszyscy, którzy mają bułkę z szynką, różne frykasy —i bynajmniej nie kwapią się do rozpoczęcia surowego życia, do upadłego będą bronić swych pierwszych, biesiadnych miejsc przy stole, na godach życia.

Różne mniejszości, które dziś są większością i mienią się narodem, wytężą wszystkie siły, (a na środkach i bezwzględności im nie zbywa) żeby wszystko zostało, jak dotąd, żeby pozostali większością „narodu".

Będą — są tacy, co radzi sztandarom ludowym na uroczystościach państwowych, byle nie za dużo, ot najwyżej w obrębie jednego powiatu, najlepiej u siebie w gminie we wiosce.

Inni pogodzili się z ciężkiem sercem ze święceniem sztandarów przez ludowców w nadziei, że stronnictwo stanie się bractwem sztandarowo-różańcowem — skończy się na świętowaniu, uroczystościach, pochodach, paradach ze sztandarami,

Mylą się. Stronnictwo nie jest i nie będzie dekoracją, ornamentem, przyczepką do jakiegoś innego ruchu, przybudówką cudzego gmachu jest i pozostanie organizacją, mającą swój program, realizującą ten program, zawarte w nim zasady, **swój ludowy światopogląd.** Dokonuje się wielka praca kształtowania, krystalizowania ludowego światopoglądu, ruch ludowy okazuje coraz więcej swoje wyraźne, czysto polskie oblicze. Skończyło się nabijanie chłopów w butelkę, przez różnych spryciarzy, rozbijanie przez krzykaczy i warchołów, branie na lep obietnic i szumnych haseł, zapożyczonych z obcego słownika, obcych duchowi wsi, cały ten kram jarmarczny, zapchany świecidełkami i różnorodną tandetą.

Są tacy, co usiłują siać kąkol w pszenicę, ale kąkol się wyrwie, spali, zostanie pszenica, zostanie czyste ziarno, z którego będzie chleb, duży bochen do podziału, ale **sprawiedliwego, wedle pracy i trudu** — Roczniki statystyczne nie będą smutkiem, upokorzeniem dla Polaka, żeśmy tak zacofani, tak na szarym końcu i w dobrobycie i kulturze, przeciwnie staną się przedmiotem radości i dumy, stwiedzając w swych tablicach i wykresach, że dotrzymujemy kroku innym narodom i państwom, powiększamy dobra materjalne i duchowe, budujemy mocarstwową Polskę na fundamencie dobrobytu, prawa, sprawiedliwości.

Zasądzenie działacza ludowego

Onegdaj odbyła się w Wadowicach w Sądzie okręg. karnym rozprawa przeciwko *działaczowi Stronnictwa Ludowego p. Piotrowi Garlaczowi z Leńcz,* powiat Wadowice, oskarżonego o wyst. z art. 170 i 171 kk. Sąd uznał winnym p. Garlacza, że dwukrotnie tj. w Stryszawie i Okrajniku (w powiecie żywieckim) przez rozszerzanie fałszywych wiadomości mógł wywołać niepokój publiczny i za każdy z tych czynów skazał go na karę aresztu przez 3 miesiące, grzywną 50 zł. z tem, że po myśli art. 31 i 32 K. K. orzekł karę łączną aresztu przez 4 miesiące i grzywny 50 zł. — Nadto zasądził p. Piotra Garlacza na ponoszenie kosztów postępowania w łącznej kwocie 30 zł. Sad zaliczył oskarżonemu areszt tymczasowy od dnia 23 czerwca b. r. (t. j. od chwili aresztowania).

Portret Prezesa Witosa w każdym domu chłopskim!

Nabieranie nieświadomych na kawał

Typowym przykładem próby wprowadzania w błąd ludzi, którzy nie orjentują się w naszych zjawiskach życia politycznego, jest tak zwany „zjazd działaczy ludowych“, który odbył się niedawno w Warszawie.

Zjazd ten — w zasadzie, nic nieznaczący — uznała prasa sanacyjna za wielkie wydarzenie polityczne, głosiło o nim usłużne Radjo donosiła o nim półurzędowa agencja „Iskra“ i — z niczego — zrobiono polityczny wypadek dnia.

Cóż to był za zjazd i kto nań przybył?

Oto przybyli ludzie, którzy kiedyś należeli do Stronnictwa Ludowego (jak naprzykład Waleron), **ale którzy to stronnictwo zdradzili i to w momencie najważniejszym, wówczas, kiedy się rozchodziło o to, czy chłopi mają dać swoją zgodę na reformy sanacyjne, które im odbierają prawo głosowania do senatu, prawo zgłaszania kandydatur itd., czy też nie.** Chłopi wówczas odpowiedzieli, że w wyborach takich udziału nie wezmą — i słowa swojego dotrzymali. Otóż niektórzy z tych panów, którzy na kongresie głosowali za bojkotem, a po kongresie zgłosili uniżony akces do sanacji za cenę otrzymania mandatu poselskiego i djet poselskich — obecnie zakładają nową organizację polityczną, która się nazywa „kadra działaczy chłopskich“ czyli w skróceniu „kadzichłop“. — Do „kadzichłopa“ przystąpili i ci, którzy jeszcze wcześniej — a to w czasie afery Wrony — odeszli ze stronnictwa.

Takie to dobrane towarzystwo — zebrało się w Warszawie i „zdegradowało“ Witosa z przywódcy chłopów, takie to towarzystwo ogłosiło swój „program“. W programie tym znajdujemy jakieś strzępy z ustroju faszystowskiego, to znów komunistycznego, jednem słowem groch z kapustą. „Kadzichłop“ równocześnie zwalcza ustrój demokratyczny. Pisze o nim tak:

> uważany dotychczas przez politykę ludową za ideał — **ustrój demokratyczno-parlamentarny uznać należy za przebrzmiałą mrzonke.** Ustrój ten trzyma się jeszcze we Francji, dzięki wysokiemu wyrobieniu politycznemu tego narodu, a w Anglji i w państwach skandynawskich — dzięki opiece tamszych monarchów, którzy dla celów dynastycznych ustrój ten popierają. Na miejsce dotychczasowej demokracji liberalnej należy stopniowo wprowadzać demokrację państwową, opartą na masach zorganizowanych zawodowo na podstawie ustaw państwowych“.

Bezsensowna a przytem twarda jest ta mowa „kadzichłopa“ — i mam wrażenie, że sam twórca tej kadzichłopskiej konstytucji Waleron, czy Tabor — sami nie rozumią, co napisali. Może to znaczy, że wówczas, gdy Tabor i Waleron pobierali pensje poselskie, to była demokracja liberalna, teraz natomiast kiedy pensyj poselskich nie pobierają, to należy te „demokracje“ tak zmienić, by znowu Waleron i Tabor mogli pobierać djety — a wówczas to będzie się nazywać „demokracją państwową, zorganizowaną“.

Paradne są również dalsze występy „kadzichłopa“. Oto twierdzą, że **„głównym celem zjazdu było wskazanie na sytuację, w jakiej znajduje się Europa i wyszukanie dróg postępowania“.**

Teraz już „kadzichłop“ ma mniej więcej takie ambicje jak Liga Narodów. Proszę sobie wyobrazić Tabora, który z Ziemi miechowskiej woła do całej Europy: Narodzie Europy — słuchaj! Bolszewik się zbroi, Kitajec się zbroi! Hiszpan się zbroi! a ty narodzie głupi, nie wiesz o tem! Alarm!

Trzeba się tylko dziwić, jak prasa sanacyjna i półurzędowa agencja telegraficzna „Iskra“ mogły dać się wziąć na kawał grupce mędrków politycznych i **żabę nadstawiającą nogę, gdy konia kują, wzięły za konia.** Widocznie tę przysłowiową żabę, uznano za poważnego sojusznika przy ataku na Stronnictwo Ludowe.

Nie pozbawione humoru przytem jest stanowisko sanacyjnego „Dnia Pomorskiego“, który na pierwszej stronie wita z entuzjazmem zjazd kadzichłopów a równocześnie na stronie drugiej zżyma się na tych, którzy chcieliby się przytulić do stronnictwa, którego rodzicem ma być pułkownik Koc. Oto co pisze „Dzień“:

> ...„ilekroć u nas przedsięwziętą zostaje jakakolwiek akcja na wielką skalę, jakaś zasadnicza reforma, czy to ustrojowa, czy społeczne, czy organizacyjna — **dokoła osobistości twórczych wyłania się istny wir, w którym kręcą się właśnie „na miarę piersi tchórzów“, a zamęt w społeczeństwie starają się czemprędzej wytworzyć ci „na miarę piersi łotrzyków“.**

Nie inaczej jest i obecnie. **Już korsarze opinji publicznej wyczuli żer i zawzięcie hasają na obecnej naszej rzeczywistości. I już z plotkarskich enuncjacyj nieodpowiedzialnej prasy czerpią zachętę do „aktywności“ kameleony, dostosowujące barwę swej skóry do każdoczesnej konjunktury. Już jeżdżą z miejsca na miejsce, tu się powołują na hasła Naczelnego Wodza, tam na Komendanta Związku Legjonistów. Już węszą, że właśnie oni będą „przydatni“ i już myślą, jakby przedewszystkiem na cudzym ogniu piec własną pieczeń“.**

A przecież przebiegły „kadzichłop“, to właśnie ludzie tego pokroju, o których tak pisze na pierwszej a tak surowa na drugiej wspomniany sanacyjny dziennik.

Pokrzywa.

Dr. Władysław Pawlica.

Prometeusz

Z wzgardy uśmiechem i zuchwałym wzrokiem
Zwalczony tytan przykuty do głazu,
Choć sęp go szarpie, nie drgnie ani razu,
Bóstwo zwycięskie dumnem mierzy okiem.
I Zeus się zżyma, bo tego wyrazu
Przenieść nie może! Próżno go potokiem
Błyskawic ślepi i otacza mrokiem
Straszliwej grozy. Pokory rozkazu
Wydać nie zdoła. Więc miast tryumfować
Obłokiem odzian szedł w niebo się schować,
By tam, że stwórcą został, pożałować
Gdyż poznał z trwogą, że, gdy stworzył ducha,
To nań nie może nakładać łańcucha,
Gdyż i najtwardsza stal będzie zbyt krucha...

Komunistyczny rodowód „kadzichłopów“

„Kadra Działaczy Chłopskich“ (czyli „kadzichłopy“, jak prasa warszawska nazwała organizację p. Walerona) nie może uchodzić za towarzystwo „rycerzy bez skazy“. Dzienniki zajęły się osobami dwóch „kadzichłopów“ z Wileńszczyzny: Szapiela i Hałki... „A. B. C.“ przypomina, że ci dwaj panowie należeli od r. 1922 do 1928 do „Niezależnej Partji Chłopskiej“, która powstała jako secesja z „Wyzwolenia“.

„Była to — pisze „A. B. C.“ — partja skrajnie radykalna, a jej przywódcy, jak się później okazało, byli poprostu komunistami. Po rozwiązaniu Sejmu zabrały się do nich władze policyjne. „Prezes“ Wojewódzki zbiegł do Sowietów i tam został rozstrzelany pod zarzutem prowokatorstwa. Drugi prowodyr, Balin, uciekł do Gdańska i stamtąd kierował akcją komunistyczną w Polsce“.

Koniec „Kadry“ p. Walerona

„Słowo“ wileńskie pisze, że p. Szapiel po rozwiązaniu Sejmu w r. 1927

> „został skazany na 7 lat więzienia za komunizm. Choć całej kary nie odsiedział, był jednak więziony cztery i pół lat... Pan Szapiel po wyjściu z więzienia umiał przebierać się w baranią skórę... agitatora i po owocnej widać pracy awansował na wójta Łyntupskiego. Wójtostwo skończyło się zwolnieniem przez wydział wojewódzki za „nieetyczne“ czyny“.

Teraz p. Szapiel należy do „Kadry“ p. Walerona i ma mieć Wileńszczyznę w swojej opiece... Podobnie jest z drugim „kadzichłopem“ z Wileńszczyzny: p. Hałką.

> „Rok temu — pisze „Słowo“ — przyjechał on do Wilna jako dyrektor Monopolu tytoniowego. Ex wyzwoleniec, kiedy w czasie wyborów w 1928 r. przyjechał na Wileńszczyznę, został natychmiast przez władze aresztowany. Znikł na kilka lat, wrócił jako dyrektor. Wiele się mówiło o tym nagłym awansie, wiele mówiło się o jego zwolnieniu z tego stanowiska. Sam p. Hałko twierdził, że ustępuje, bo powołany jest do pracy politycznej‘.

P. Waleron w prasie warszawskiej ogłasza, że „Kadra“ nie myśli tworzyć organizacji politycznej, a tylko chciała zwrócić uwagę chłopom, że „Polsce potrzebny jest „Wódz“... Rewelacje o przeszłości członków „Kadry“ i oświadczenie p. Walerona można uważać za — koniec tej dziwnej efemerydy.

Aresztowania działaczy ludowych

W związku z projektowanem zgromadzeniem w *Bibicach*, któremu odbyciu sprzeciwiły się władze starościńskie zostali administracyjnie ukarani prezes Koła z Zielonek p. *Kazimierz Bińczycki* grzywną w kwocie 50 zł — prezes Koła z Bibic p. *Władysław Bińczycki* aresztem jednomiesięcznym. Sekretarz Zarządu pow. p. *Jan Gajoch został na miejscu aresztowany i odstawiony do dyspozycji sędziego śledczego.*

W niedzielę, dnia 30 sierpnia b. r. *został aresztowany prezes bocheńskiego Zarządu powiatowego S. L. p. Franciszek Książek.*

Jeden z grupy „kadzichłopów“

„Głos Narodu“ umieścił następującą notatkę, pod tytułem „P. Waleron w r. 1920“:

„Jeden z naszych czytelników pisze nam: „Głos Narodu“ z 27 b. m. przytacza zdanie sanacyjnego pisma, z którego wynika, iż poseł Waleron w nowym ruchu chłopskim ma „zastąpić Witosa“. Otóż mam pod ręką warszawskie czasopismo „Myśl Niepodległą“ z 24 lipca 1920 nr. 509, w którem czytam na str. 628, że „Kazeta Kielecka“ podniosła ciężki zarzut przeciwko posłowi Waleronowi, a mianowicie, iż **w czasie inwazji bolszewickiej przemawiał publicznie przeciwko stawaniu do wojska.** Żądano wyjaśnienia sprawy. Przypuszczam, że wyjaśnienie wypadło na korzyść posła Walerona, kiedy go nie pociągnięto do odpowiedzialności.

Natomiast o zasługach Witosa przy odparciu najazdu bolszewickiego wiadomo nietylko z dzienników ówczesnych, ale i z wystosowanych później do niego pism marszałka Piłsudskiego z wyrazami największego uznania.

W każdym razie znaczną była różnica pomiędzy rolą, jaką w tym historycznym momencie, wśród wielkiego niebezpieczeństwa, jakie groziło Polsce, odegrał Witos a — p. Waleron. I to będzie z pewnością tkwiło w pamięci chłopów i nie chłopów“.

Przeglądnęlismy rocznik 1920 „Myśli Niepodległej“ i znaleźliśmy wspomniany artykuł. Brzmi on następująco: **„Gazeta Kielecka donosi, iż posłowie grupy ludowców Waleron i Boruń, dopuścili się zdrady państwa, przemawiając publicznie przeciwko stawaniu do wojska.** Poseł Boruń mówił w Pierzchnicy: „niech księża idą obecnie do wojska, to ich rząd, a nie nasz chłopski, więc nie my powinniśmy służyć“. **Podobnie przemawiał poseł Waleron w Jędrzejowie.** Na podstawie tego doniesienia Gazety Kieleckiej sejm powinien wytoczyć śledztwo obu posłom, i jeżeli oskarżenie okaże się prawdziwym, kazać obu posłów zaaresztować, oddać władzom, te zaś traktować jako gardłową“.

Zaznaczamy, iż wspomniani posłowie nie należeli do Polskiego Stronnictwa Ludowego, lecz do innych ugrupowań ludowych.

Byłoby ciekawe dowiedzieć się, czy p. Waleron postarał się o zasadzenie tych, którzy podnosili przeciwko niemu zarzut zdrady państwa w czasie najazdu bolszewickiego i o odwołanie tych zarzutów. Nie mogliśmy się doszukać takiego odwołania w „Myśli Niepodległej“, czasopiśmie swojego czasu bardzo poczytnem w Królestwie. Możeby p. Waleron wskazał, kiedy ono nastąpiło?

---

640 rewizyj w poszukiwaniu broni

Echa zajść w Wierzchosławicach

Urzędowy komunikat donosi:

Na skutek stwierdzenia użycia broni palnej przez uczestników zajść w dniu 15 sierpnia br. w Wierzchosławicach i poranienia w sposób bestjalski kilku funkcjonarjuszów policji ze starszym posterunkowym Ratajczakiem na czele, **władze bezpieczeństwa zarządziły w dniach od 24—26 sierpnia poszukiwania w niektórych domach pow. brzeskiego i dąbrowskiego, woj. krakowskiego.**

Szczegółowe poszukiwania, mające na celu wykrycie nielegalnych posiadaczy broni palnej, objęły w pow. brzeskim dwie gminy, gdzie przeprowadzono **rewizję łącznie w 410 domostwach.**

W pow. dąbrowskiem dokonano poszukiwań w jednej gminie w 230 domostwach.

---

202 posłów

Według danych kancelarji sejmowej w obecnym Sejmie ze śmiercią posła Wojciecha Stpiczyńskiego **ubyło już 6 posłów.** Wszystkie te mandaty pozostaną nieobsadzone, gdyż w myśl ordynacji wyborczej wybory uzupełniające odbywają się tylko w tym wypadku, gdy zawakują obydwa mandaty w jednym okręgu, bądź też gdy skład Sejmu zmniejszy się o więcej, niż jedną dziesiątą posłów. **Obecnie Sejm liczyć będzie 202 posłów.**

Daremny trud

W ostatnich miesiącach zarejestrowana była w Polsce znaczna ilość nowych ugrupowań politycznych. Szczególny urodzaj na partje zaznaczył się w okresie wiosennym.

Obecnie z nadejściem nowego sezonu politycznego okazuje się, **że nowe „partje“ nie są zdolne do podjęcia jakiejkolwiek akcji propagandowej i organizacyjnej, cierpiąc na dotkliwy brak zwolenników i pieniędzy.**

W najbliższym czasie oczekiwać należy **likwidacji świeżo powstałych ugrupowań politycznych.**

Jak słychać, likwidacji ma ulec również Polska Partja Radykalna, założona przez b. ambasadora Filipowicza i b. ministra Czechowicza. Partja ta przechodziła w krótkim okresie swego istnienia kilka przesileń wewnętrznych, a obecnie przeżywa nowy kryzys.

Żyd rzucił cegłą w oddział wojska

Gdy w środę wieczorem ulicą Nalewki w północnej (żydowskiej) dzielnicy Warszawy przechodził batalion piechoty, **rzucono weń cegłę, co wywołało zamieszanie w szeregach.**

Przechodnie wskazali policji na okno trzeciego piętra domu nr. 26 przy ul. Nalewki, skąd rzucono cegłę. **Okazało się, że sprawcą tego czynu był Moszek Ausstelger. Został on aresztowany.**

Emigracja Żydów spadła do połowy

Syndykat emigracyjny ogłasza, że w roku bież. **zmniejszył się ruch emigracyjny z Polski do Palestyny.** W pierwszym półroczu 1935 r. wyjechało z Polski do Palestyny 12.655 osób, a w pierwszym półroczu 1936 tylko 6.234 osoby.

Wojna?

„Evening News“ donosi z Moskwy, że Stalin, przemawiając przez radjo do armji czerwonej oświadczył, że Związek Sowiecki znajduje się w przededniu poważnych wypadków.

Lada chwila — mówił Stalin — będziecie, być może, musieli poświęcić życie w obronie ziemi ojczystej

Z obchodu Czynu Chłopskiego

na Podhalu

Na obchód Czynu Chłopskiego w dniu 15 sierpnia br. przybyły do Nowego Targu masy górali z Podhala, ze Spisza i Orawy.

Przebieg obchodu wypadł imponująco.

Zdjęcie w środku: profesor Dr. Stanisław Kot wygłasza przemówienie do tysięcznych rzesz górali.



Na lewo: były poseł Wojciech Roj w czasie przemówienia.

Na prawo: pochód, na czele sztandar powiatowy S. L., prezes Zarządu Wacław Kreptowski, prof. Kot i członkowie prezydjum Zarządu powiatowego.

Generał Rydz-Śmigły we Francji

Generał Rydz-Śmigły odwiedził w poniedziałek przed południem premiera Leona Bluma, ministra spraw zagranicznych Delbosa oraz **złożył wizytę ministrowi marynarki wojennej.**

W południe generalny inspektor Sił Zbrojnych Rydz-Śmigły podejmowany był przez ministra wojny Daladiera śniadaniem, w którem wzięli również udział premier Leon Blum, minister spraw zagranicznych Delbos i minister lotnictwa Cot.

W przemówieniu powitalnem, jakie wygłosił minister wojny Daladier, określił on gen. Rydza-Śmigłego, jako spadkobiercę duchowego marsz. Piłsudskiego.

Armia francuska jest dumna z tego że może go przyjąć na manewrach i że może mu udowodnić, iż **Francja może się opierać na swej armii, aby zapewnić sobie niezależność i wolność.**

Cała Francja wita polskiego wodza serdecznie, jako przedstawiciela wielkiego narodu polskiego, **swego przyjaciela i sojusznika. współgwaranta utrzymania pokoju w Europie.**

Po śniadaniu generał Rydz-Śmigły wyjechł do Reims celem wzięcia udziału w manewrach armii francuskiej.

Masakra w Moskwie

Obeznanemu ze stosunkami w Sowietach, wypadki ostatnich dni nasuwają myśl, że zbliża się końcowy etap partyjnej dyktatury, nacisk dołu jest coraz silniejszy, a misternie reżyserowane przeróżne procesy inżynierów szkodników już tłumom nie starczą i nie porywają ich. Trzeba było sięgnąć aż do takich asów partyjnych, jak ostatnio wyrokiem sądowym rozstrzelani byli dygnitarze sowieccy. Proces moskiewski odkrywa jeszcze inne objawy wewnetrznego kryzysu. Jest nim wzmagający się nacjonalizm, który już w pierwszym okresie walki z Trockim dał się zaobserwować. Kiedy w roku 1927, przy bytności mojej w mieście Jwanowo-Wozniesieńsku zapytałem przewodniczącego kolektywu partii, co myśli o walce z trockizmem? zapytany odpowiedział bez namysłu, że jestto walka o oczyszczenie „Rosji z żydowia" (autentyczne). Odpowiedź tego dygnitarza wprawiła mnie w zdumienie, dalsze jednak obserwacje w zupełności to potwierdziły. Od wspomnianego wyżej czasu, toczyła się w całej Rosji zajadła kampania przeciw trockizmowi, który jak się wyrażali niektórzy Rosjanie, miał jakoby reprezentować międzynarodowe wojujące żydostwo. Po fabrykach, pędzeni na zebrania robotnicy podejmowali uchwały z prośbą o rozstrzelanie Trockiego. Jeżeli tego wówczas nie wykonano, to jedynie dlatego, że władze sowieckie zajęte kolektywizacją wsi, nie czuły się jeszcze zbyt silne. Obecnie moment ten nastąpił, ale równocześnie nastąpił i kryzys systemu, który pomimo kolosalnej rozbudowy kraju i zagarnięcia przez państwo wszystkich środków wytwórczości, sytuacji nie poprawił i stopa życiowa ludności jest dalej nad wyraz niska, a trudności potęgujące się coraz więcej, grożą załamaniem i bankructwem całego systemu, o czem już dawno ludzie partyjni przebąkiwali. Walka w szeregach oligarchii partyjnej trwała i trwa bez przerwy, a coraz częściej powtarzające się „czystki" partyjne najlepiej to ilustruja . Zaledwie skończono z deportacją Trockiego, kiedy rozpoczęło się knowanie Zinowiewa i Kamieniewa. Przycichło o nich, wystąpił na widownie prawy ukłon Bucharina. Potem przyszło odszczepieństwo Rykowa i Tomskiego, później zdrada Syrcowa i t. d. Więzienia, Łubianki, Sobaczki, Butyrki, zapełniły się opozycjonistami wszelkiej maści, a zesłanie Rakowskiego Ewdokimowa, Śmigły i t. p. dopełniły reszty, ukazując całą nagość walącego się systemu. Po fabrykach sowieckich krążyły o tem opowiadania między robotnikami, że nie jest to walka o lepszy ustrój, ale *„bobra kuczki za własť"* (walka kliki o władzę), w której szersze masy ludności są tylko narzędziem w rękach oligarchów.

Najbardziej godnym zastanowienia w tym procesie jest krwiożerczość oskarżycieli do byłych swoich kolegów, a z drugiej strony *zupełny zanik godności osobistej u oskarżonych.* O ile pierwsi z całą wyrafinowaną perfidią starali się zmiażdżyć moralnie swoich przeciwników, aby ich później wyzutych z wszelkich uczuć ludzkich unicestwić fizycznie, o tyle drudzy, od których wprzód nie jedno życie ludzkie zależało, prześcigali się w samooskarżeniu i upodlaniu nie mając minimum odwagi moralnej na zdemaskowanie tej wyrafinowanej podłości, a dla uratowania resztek swego żywota, uwierzyli w humanitaryzm G. P. U., że za szczere wyznanie, najdemokratyczniejszy rząd proletariacki nie zastosuje do nich w pełni artykułu 58, to jest kary śmierci i skarze wspaniałomyślnie chociaż na 10 lat zesłania na torfiane pola. Zawiedli się jednak haniebnie i skończyli bez sławy. Czemu to wszystko należy przypisać? *Załamywanie się charakterów ludzkich jest wynikiem długoletnich rządów dyktatury, które rządzących zamieniają w dzikie bestie, a rządzonych w stado niewolników.*

Proces moskiewski winien być lekcją poglądową dla chłopów i robotników, winien ich pouczyć czem są rządy monopartyjne. *Każdy miłujący swobody obywatelskie, winien sobie zadać pytanie, czy przy rządach prawdziwego demokratyzmu, przy rządach ludowładztwa możliwe byłyby podobne krwawe porachunki?* Nigdy! Rzeczy takie dzieją się tylko tam, gdzie masy ludności pozbawione najmniejszego wpływu na bieg spraw politycznych, nietylko że obojętnie około podobnych krwawych epizodów przechodzą, ale częstokroć jak to i tu miało miejsce z dzikim szaleństwem po wyroku na swoich byłych wodzów, z radości w dłonie klaskają. Wyrok moskiewski jest jednak i wielkiem „memento" dla obecnych władców, a przyszłość pod znakiem zapytania. Tem bardziej, że już w pięciolatce pierwszej, pomiędzy ludnością krążyła ciekawa przepowiednia, że jeżeli kto chce wiedzieć czem się skończy władza sowiecka, to niech godło sowieckie „Mołotserp" przeczyta z odwrotnej strony, a wynik da mu rozwiązanie . Czyli według tej wersji, władza sowiecka miałaby się zakończyć „prestołom" innemi słowy tronem.

STANISLAW ŁAKOMSKI.

„Osservatore Romano" o Czechosłowacji

Praga nie jest wcale narzędziem Moskwy

„Osservatore Romano" zamieścił na naczelnem miejscu obszerny artykuł, w którym komentuje niedawne przemówienia prezydenta Czechosłowacji dr. Benesza w Libercu i Czeskim Brodzie. Autor porównuje przemówienia te z oświadczeniami prezydenta Roosevelta w kwestjach europejskich i m. in. pisze:

„Tak jak nadzwyczaj doniosłe jest, stanowisko Ameryki wobec polityki europejskiej, tak doniosła, jest i polityka Czechosłowacji dla losów Europy środkowej."

Przemówienie prezydenta dr. Benesza — pisze dalej organ watykański — doniosłe jest nietylko ze względu na powagę, jaką cieszy się dr. Benesz jako pierwszy urzędnik Republiki Czechosłowackiej, ale zwłaszcza także ze względu na niebywały autorytet dr. Benesza, jaki zdobył sobie swą długoletnią działalnością w charakterze ministra spraw zagranicznych.

Specjalne znaczenie przypisuje „Osservatore Romano" zwłaszcza dwom stwierdzeniom prezydenta Benesza:

1. że Czechosłowacja uważa porozumienie francusko - niemieckie za główną kwestię swej polityki i

2. że Czechosłowacja wcale nie chce być narzędziem polityki komunistycznej w Europie.

Doniosłość pierwszego oświadczenia polega na tem, że kwestja Europy środkowej zbiega się tu z kwestją Europy zachodniej a oświadczenie takie pojawia się w przedzień rozmów między pięcioma państwami lokarneńskiemi, które, o ile zakończone zostaną sukcesem, przyczynią się znacznie do uspokojenia w Europie środkowej, gdzie kwestja mniejszości narodowych wywołuje zawsze sytuację napiętą.

Organ watykański cytuje dalej niektóre części przemówień prezydenta Benesza odnośnie możliwości uregulowania stosunków między Berlinem i Pragą oraz historycznej funkcji młodej republiki w Europie środkowej. **Naruszyć egzystencję Czechosłowacji oznaczałoby wywołać katastrofę europejską.**

Drugie oświadczenie prezydenta Benesza odnośnie stosunków czechosłowacko-sowieckich „Osservatore Romano" podkreśla z zadowoleniem i cytuje **słowa prezydenta o różnych fantastycznych informacjach i tendencyjnych wymysłach o tem, co dzieje się między Czechosłowacją i Moskwą. Wszystkie oczerniające wiadomości, któremi chce się przekonać świat, że Czechosłowacja stała się narzędziem polityki komunistycznej w Europie, są poprostu śmieszne. "Osservatore Romano" kończy słowami, że dementi tych wiadomości nie mogło być kategoryczniejsze.**

Huragan

Nad gminą kobylnicką przeszedł gwałtowny huragan, który na terenie 3-ch wsi **pozrywał dachy z domów i wyrządził wiele szkód.** Starosta postawski powołał specjalną komisję, która udała się natychmiast do zniszczonych wsi, celem ustalenia rozmiarów wyrządzonych szkód i opracowania memoriału w sprawie przyjścia z pomocą ofiarom klęski.

Spiączka w Polsce

Ministerstwo Opieki Społecznej otrzymało meldunek o pojawieniu się w Polsce rzadko spotykanej choroby, śpiączki afrykańskiej. Dwa wypadki śpiączki afrykańskiej zanotowano w Rzeszowie, w Małopolsce u nieletnich dzieci.

Sowiety grożą Norwegji!

Rząd sowiecki wystosował do rządu norweskiego pismo, w którem zwraca uwagę, że dalszy pobyt Trockiego w Norwegji naraża na szwank dobre stosunki przyjacielskie między Norwegją a Rosją sowiecką.

„JAKEM MASIEROWAŁ, MUZYCKA GRAŁA".

Przepędzenie hjeny sanacyjnej.

Do Kaszowa, wsi powiatu krakowskiego przybyli agitatorzy z tak zwanego stronnictwa agrarnego, grupy sanacyjnej Michałkiewicza celem urządzenia zebrania. Wywody referentów tak „przypadły do gustu" zebranym, że postanowiono tryumfalnie wyprowadzić nosicieli kaganka sanacyjnej oświaty politycznej, co też uczyniono przy biciu w stare garnki, konewki i okrzykach precz z nimi.

Niefortunni referenci mogli sobie śmiało zaśpiewać starą piosenkę żołnierską: „jakem masierował, muzycka grała.

Świadek.

Książkę St. Łakomskiego winien przeczytać każdy chłop!

Krótkie sprawozdania z przebiegu

obchodów „Czynu Chłopskiego“

na Ziemiach b. Kongresówki

LUBLIN

Zgromadziło się na święcie Czynu Chłopskieg. w Konopni.y ponad **4 tysiące** chłopów. Pochód szedł z banderją i cyklistami — niosąc sztandar powiatowy i portret W. Witosa. Przemawiali: Przedstawiciele władz naczelnych Stron. L. **adwokat Stanisław Wójcik** z Lublina, prezes pow. **E. Stańczyk,** człon. Zarządu **Myszak,** przedstawiciel młodzieży wiciowej **Gano,** oraz człon. Str. **Poleczak i Berecki.** Rezolucje jednogłośnie uchwalono.

KOŃSKIE

W uroczystości powiatu koneckiego w Chlewiskach brało udział około **13 tysięcy chłopów, w tem 350 banderji konnej i 200 rowerzystów.** W pochodzie brali udział, sztandar powiatowy z plutonem banderji na białych koniach, straż pożarna, za nią drugi sztandar w asyście kosynierów i organizacje ludowe z transparentami . Przemawiali: **St. Nowak,** człon. Rady Naczelnej S. L. **adw. Łazarczyk, Madej St., Sidor J., Derleta J.** i prezes pow. **Lużyński Ad. Koła** wiciowe wykonały śpiewy i deklamacje, które wzbudziły wielkie zainteresowanie. Rezolucję uchwalono jednomyślnie. Wznoszone niemilknące okrzyki na cześć Stronnictwa Ludowego.

KALISZ

Święto Czynu Chłopskiego odbyło się na pow. kaliski we wsi Kamień przy udziale, mimo deszczu, **trzech tysięcy chłopów.** Na czele pochodu jechała banderja konna i rowerzyści. Koło sztandaru postępowało prezydjum Zarządu Pow. Przygrywała orkiestra. Przemawiali: **Rychter** prezes pow. **Majdacki wiceprez., Chrzanowski, Mikołajczyk** i przedstawiciel P. P. S. **Kowalski.** Uchwaleniem rezolucyi i okrzykami na cześć Stronnictwa Ludowego i Prezesa zakończono uroczystość w poważnym i mocno zdecydowanym nastroju.

ŁASK

Dziesięć tysięcy zgromadzonych chłopów uczciło rocznicę Czynu chłopskiego. Pochód z Woli Kleszczowej do Widawy ciągnął się **przeszło dwa kilometry,** mając na czele banderję konną, rowerzystów, Koła Młodzieży Wiejskiej, sztandary i straże pożarne. Przemawiali: **Balcerzak, Kuraś Fr., Trojanowski J., Markowski J., Grądzki C. sekretarz powiatowy.** Okrzykami na cześć Stronnictwa ludowego, Polski ludowej, odśpiewaniem „Gdy naród do boju“ zakończono tą podniosłą uroczystość.

MŁAWA

Obchód Czynu Chłopskiego we wsi Nowa Wieś zgromadził przeszło dwa tysiące chłopów, którzy w pochodzie ze sztandarami, orkiestrą manifestowali. Przemawiali: **Gołębiowski, Nadratowski** i prezes **Uciński.** Jednogłośnie uchwalono rezolucje. Okrzykom **na** cześć W., B., K. — niebyło końca.

HRUBIESZÓW

Obchód 16-ej rocznicy Czynu Chłopskiego odbył się na powiat hrubieszowski w Grabowcu w dn. 16 sierpnia. Na obchód przybyło **10 tysięcy chłopów z 18-tu sztandarami** oraz banderją konną i rowerzyści. Nastrój zgromadzonych był bardzo mocny. Przedłożone rezolucje uchwalono. Przemawiali: Prof. **L. Świdziński, J. Wójcik** i inni.

ŁOWICZ

Program obchodu Czynu Chłopskiego w Łowiczu był następujący: Składanie wieńców przed Pomnikiem Poległych, następnie wielkie zgromadzenie ludowe przy udziale **8 tysięcy chłopów.** Nastrój niezwykle bojowy. Rezolucje przyjęto entuzjastycznie.

SAKOŁÓW PODLASKI

W uroczystości w Kossowie Lackim wzięło udział **2 tysiące** chłopów, którzy z wielkim skupieniem i w zdecydowym nastroju uczcili rocznice Czynu Chłopskiego. Przemawiali: **J. Oleszczuk, J. Somla, i P. Tarnowski.** Pozatem Koło M. W. w Justrzynowie, zorganizowało specjalne zebranie na którym **Sobolewski Stefan i E. Tarnowski** wygłosili przemówienia. Następnie młodzież złożyła wieniec na kopcu w Czerwońce, usypanym przez Koło M. W. „WICI“ z Justynowa jeszcze w roku 1922 ku czci poległych.

OSTROŁĘKA

W obchodzie Czynu Chłopskiego we wsi Osowiec brało udział przeszło 500 chłopów. Przemawiali: prezes pow. **Gontarz.** Rezolucje **przyjęto huraganowemi** oklaskami. Dywersantów „naprawiackich“ wygwizdano i kazano im przyść po egzekwowane krowy chłopskie.

PIOTRKÓW

W Parzeniewicach zgromadziło się na obchodzie Czynu Chłopskiego przeszło **2 tysiące** chłopów, oprócz banderji konnej i rowerzystów. Po wysłuchaniu przemówień prezesa pow. S. L. J. **Berenca** i innych działaczy ludowych oraz przedstawiciela P. P. S. zebrani przy entuzjastycznych okrzykach naceść Polski Ludowej, Stronnictwa Ludowego uchwalili rezolucje i z pieśnią „Gdy naród do boju“ zakończono uroczystość.

BĘDZIN — ZAWIERCIE

Obchody odbyły się w Zawierciu, w Siemoni Udział brało **kilka tysięcy ludzi.** Niesiono szereg transparentów. Pochód szedł ulicami miasta Zawiercia ze sztandarami zielonemi i orkiestrą, z udziałem delegacji robotniczej. Przemawiali: T. **Cieśla** i przedstawiciel robotników. Uchwaleniem rezolucyj i śpiewem „Gdy naród do boju“, zakończono uroczystość.

Dodać należy, że dywersja sanacyjna nie udała się pomimo nakazu dostawienia bezpłatnych podwód, które zaliczone mają być zamiast szarwarków.

LUBARTÓW.

Na dzień 15 sierpnia starosta lubartowski nie dał zezwolenie na urządzenie obchodu Czynu Chłopskiego. Ludowcy urządzili swój obchód w dn. 23 sierpnia. Na rynku w Lubartowie zgromadziło się *3 tysiące* chłopów. Przemawiali: Dr. Z. *Gralinski,* T. *Rek,* mecen. *Wójcik* z Lublina i inni. Nastrój, jak wszędzie mocny i zdecydowany. Uchwalono jednogłośnie znane rezolucje.

BIELSK PODL.

Obchód Czynu Chłopskiego we wsi *Śledzianowie* zgromadził około *2 tysiące chłopów.* Przemawiali miejscowi działacze.

KONIN.

Święto Czynu Chłopskiego obchodzili chłopi z pow. konińskiego zgromadzeni w liczbie *5 tysięcy* z banderją konną, dwiema orkiestrami i zielonemi sztandarami. Przemawiali: prezes pow. Zawadzki i kilku miejscowych działaczy. Rezolucje jednomyślnie przyjęto.

JĘDRZEJÓW.

Przedmieście Jędrzejowa — Piaski z dumą patrzyło na zgromadzonych w liczbie *4 tysięcy* chłopów, którzy z całego powiatu pośpieszyli, by uczcić obchód rocznicy Czynu Chłopskiego. Po przemówieniach wysłuchanych z wielkiem zainteresowaniem — odbyła się dalsza część uroczystości w której młodzież wiciowa składała wieńce żniwne najstarszym i najgodniejszym z pośród ojców swych. Wytworzyła się bardzo miła atmosfera zbratania i zespolenia starszych z młodzieżą.

Tezy polskie na Kongres pokoju

W zrozumiałem zupełnie dążeniu do tępienia komunizmu i innych idei rozkładowych uderza się czasem całkiem niesłusznie na umiarkowany ruch pacyfistyczny. Czy ten ruch uchroni ludzkość przed katastrofą wojenną, to inna sprawa. Można mieć co do tego duże wątpliwości, niepodobna jednak wyobrażać sobie, że wszelki ruch pacyfistyczny to impreza komunistyczna! Od rzekomo pokojowych, a w gruncie rzeczy szkodliwych dla pokoju demonstracyj komunistycznych należy odróżniać wysiłki prawdziwych przyjaciół pokoju, zgrupowanych przy Lidze Narodów.

Taką uczciwą próbą wzmocnienia nastrojów pokojowych ma być światowy kongres pokoju w Brukseli. W związku z tem działa Polski Komitet Obrony Pokoju. Że nie jest to akcja komunistyczna. świadczą nazwiska ks. Zdzisława Lubomirskiego, b. wicemarszałka Dębskiego, b. pos. Łypacewicza i innych. Komitet ten przygotował tezy, w których nasze konieczności militarne i polityczne zostały w zupełności uwzględnione. Świadczą o tem choćby takie ustępy:

Polska nie może być bezbronną

„Polski budżet wojskowy od wielu lat pozostaje niemal bez zmian, a w ostatnim roku wydatki Polski na zbrojenia stanowią zaledwie 1/12 wydatków każdego z 2 państw sąsiednich. Naród polski pamięta, iż Polska utraciła niepodległość naskutek tego, iż ówczesne sfery rządzące hołdowały modnej do niedawna wśród wielu pacyfistów teorji zapewnienia niepodległości i pokoju z sąsiadami przez *jednostronne rozbrojenie* i że dopuściły do zmniejszenia armji polskiej w r. 1772 do 17.000 ludzi wobec 800.000 żołnierzy 3 państw sąsiednich. Pamięć tego jest dotąd tak żywa, iż cały naród bez względu na różnice poglądów politycznych i społecznych jest pod tym względem *jednomyślny i gotów do poniesienia wszelkich ofiar w obronie granic Rzeczypospolitej.*“

Dalei podkreślono w tezach, że naród polski jest bezwzględnie za pokojem.

„Polska stale usiłowała nawiązać stosunki pokojowe ze wszystkimi sąsiadami. Po zwycięskiem odparciu najazdu zawarła z Z. S. S. R. pokój na podstawie „ani zwyciężcy, ani zwyciężeni“, nie zażądała kontrybucji wojennej, lecz jedynie zwrotu — zrabowanych przez rządy carskie bibljotek i dzieł sztuki oraz pamiątek narodowych. Pierwsza zawarła z Z. S. S. R. pakt nieagresji z dokładnem określeniem napastnika i przyczyniła się do zawarcia podobnego traktatu z Z. S. S. R. przez sojuszniczą Rumunję i inne kraje. Polska dążyła zawsze również do uregulowania stosunków ze swym sąsiadem zachodnim. *Zawarła z Rzeszą przeszło 100 umów nieraz bardzo wielkiej wagi, regulujących różne sprawy ekonomiczne, polityczne, finansowe. Między Polską a Niemcami niema istotnych, realnych powodów do zatargu. Polska bowiem żadnych terytorjów istotnie niemieckich lub z większością niemiecką nie posiada.* “

Przeciw rewizji traktatów

„Opinja publiczna w Polsce wypow... się przeciwko t. zw. rewizji traktatów, pod którą zresztą zrozumiano przeważnie zmianę granic terytorjalnych niektórych krajów europejskich. I słusznie. W obecnych bowiem warunkach żadne poważniejsze przesunięcie granic w Europie nie dałoby się urzeczywistnić bez wojny, a przeprowadzona siłą zmiana granic nie doprowadziłaby do uspokojenia, lecz raczej do rozognienia sporów narodowościwych w Europie. Jednakże pomimo tego opinja publiczna w Polsce uznaje konieczność stworzenia w ramach Ligi Narodów mechanizmu, mogącego skutecznie, pokojowo regulować sytuacje międzynarodowe, zagrażające wybuchem wojny. Do takich palących spraw należy np. **sprawa surowców i sprawa przeludnienia niektórych krajów.** Doprowadziły one do faktycznego okupowania siłą wbrew prawu i uchwałom Ligi Narodów przez 2 mocarstwa znacznych terytorjów w Azji i Afryce, a doprowadzić mogą do usiłowań przeprowadzenia podobnych rozwiązań przez inne mocarstwa i do zagrożenia całości terytorjalnej słabszych narodów względnie ich posiadłości kolonjalnych“.

Polska jest przeludniona

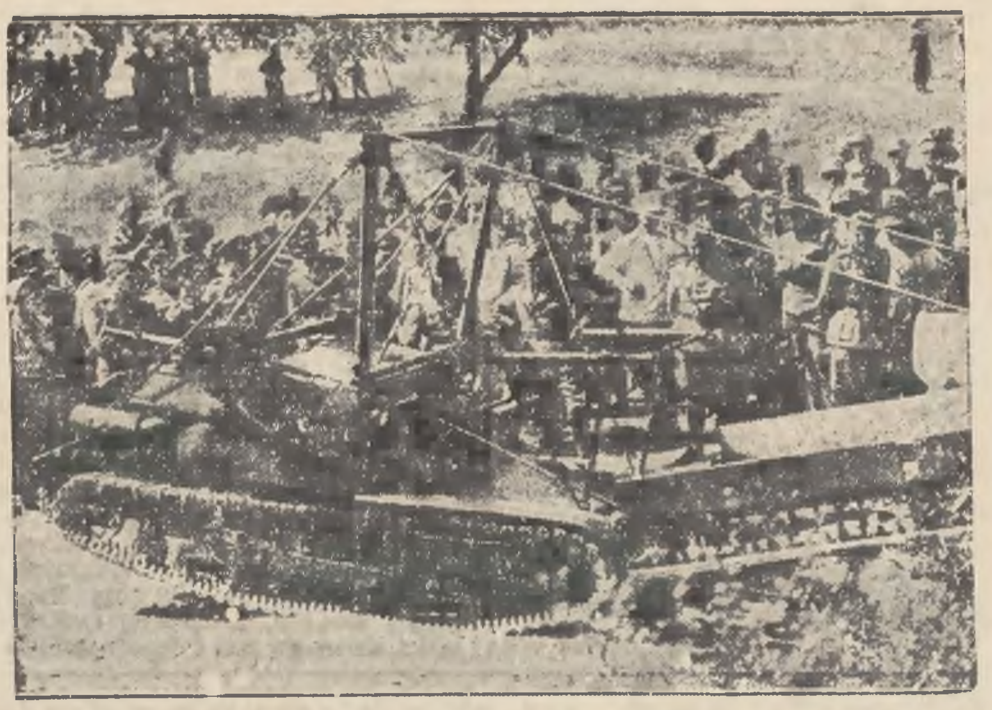
Z Wielkiej Wojny, która w Polsce trwała o dwa lata dłużej, niż na zachodzie, Polska wyszła zrujnowana, jak żaden inny kraj: **spalono 1.800.000 budynków, w tem niemal wszystkie stacje kolejowe i wysadzono w powietrze wszystkie mosty a wszystko, co się dało uruchomić, zostało zarekwirowane przez trzy wielomiljonowe armje.** Wszystkie te zniszczenia musiała Polska odbudować niemal bez żadnej pomocy zzewnątrz. Polska jest w wysokim stopniu przeludniona. Nie mając rozwiniętego przemysłu, posiada ona **34.000.000 ludności na 388.000 km. kw. czyli 87 mieszkańców na 1 km. kw.** (Francja — 76, Italja — 135, Niemcy — 139). Najmniejszy roczny przyrost naturalny Polski przekracza zawsze 400.000, a w niektórych latach nawet 500.000 osób i poza Z. S. R. R. jest **najwyższy** w Europie. Przed kryzysem znaczną część przyrostu pochłaniała emigracja tak stała, jak i sezonowa. Stąd 8.000.000 Polaków mieszka poza granicami państwa polskiego. Dziś emigracja z powodu kryzysu cudzoziemców w państwach przemysłowych niemal zupełnie ustała. **Reemigracja równoważy emigrację, a przyrost naturalny w całości pozostaje w kraju.**

Polska jest krajem przeważnie rolniczym. Z 34 miljonów mieszkańców około 24 miljony mieszka na wsi i wskutek tego bardzo niekorzystnie kształtuje się w Polsce gęstość zaludnienia rolniczego. W r. 1935 na 100 ha użytków rolnych przypada: w Danji 35, we Francji 47, w Niemczech 50, w Polsce 89 i tylko we Włoszech 90 czyli nieco więcej. Ale rolnictwo włoskie (winnice, ogrody, pola ryżowe) może zatrudnić więcej rąk roboczych niż Polska. Z 24 miljonów ludności, która żyje z rolnictwa, conajmniej **6 miljonów stanowi ludność ekonomicznie zbędną,** czyli **gdyby te 6.000.000 wieś polską opuściły, produkcja rolna nie zmniejszyłaby się wcale. Te 6 miljonów stanowią bezrobocie ukryte,** które nie znajduje ujścia ani w przemyśle z powodu braku kapitałów i kryzysu, ani w emigracji z powodu zamknięcia granic dla emigracji niemal przez wszystkie kraje i **nieposiadania kolonij przez Polskę.**

O ułatwienie emigracji żydów

„Niezależnie od przeludnienia rolniczego w związku z wadliwą strukturą zawodowo-społeczną Żydów polskich, kryzysu, upadku drobnego handlu, **znaczna część ludności żydowskiej** w Polsce znalazła się również w niezmiernie ciężkiem położeniu ekonomicznem. Nie może znaleźć ujścia ani w przemyśle, ani w przeludnionem rolnictwie, a nadto zastaje zatrzaśnięte drzwi przez najbardziej liberalne państwa, a nawet spotyka się z ograniczeniem dopływu do swej dawnej ojczyzny — Palestyny. Ludność żydowska znajduje się zresztą w wielu innych krajach w równie ciężkiem, a nawet gorszem położeniu i **powinnaby otrzymać terytorjum pod słońcem dla urządzenia sobie normalnego bytu narodowego, będącego ideałem znacznej części ludności żydowskiej“.**

Oto niektóre tezy, przygotowane na kongres pacyfistyczny w Brukseli. Doprawdy, niema w nich nic antypaństwowego i komunistycznego.



Obrazek z manewrów włoskich. Mussolini przygląda się, w jaki sposób saperzy starają się przetransportować lekki czołg na drugi brzeg rzeki.

Komunikat Zarządu Okręgowego S. L.

Do
wszystkich Zarządów Powiatowych
Stronnictwa Ludowego
w Małopolsce.

Wobec tego, że władze administracyjne w ostatnich czasach z reguły nie udzielają naszym organizacjom zezwoleń na odbywanie publicznych zgromadzeń, pochodów i t. p. w związku z poświęceniem sztandarów ludowych — Zarząd Okręgowy S. L. w Krakowie zwraca się z apelem do Zarządów Pow. S. L. i Zarządów Kół, by projektowane poświęcenia sztandarów odłożyły na czas późniejszy.

Za Zarząd Okręg. S. L.:
Mgr. Mierzwa, sekretarz. Bruno Gruszka, prezes.

Jeszcze o kolonizacji wewnętrznej i koloniach

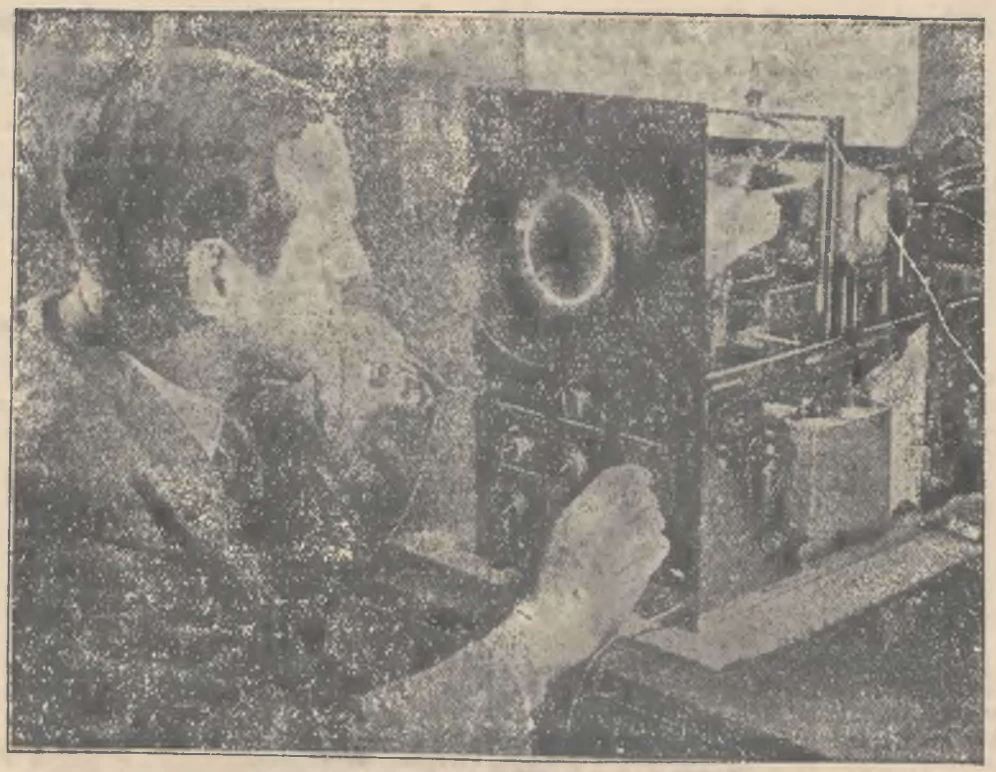
Niezależne odemnie okoliczności pozwalają mi zaledwie dzisiaj dorzucić kilka słów do mego artykułu p. t. *„Kolonizacja wewnętrzna i kolonie"*, zamieszczonego w „Piaście" z dn. 7. VI. r. b. — a czynię to w tym celu, aby nie powstała wątpliwość, że starania o kolonie dla Polski uważam za przedwczesne — bynajmniej, w wymienionym artykule wyraziłem *jedynie obawę*, że nasze kolonialne żądania mogą być łatwo kwestjonowane faktem, że nie rozwinęliśmy dotąd *planowej kolonizacji wewnętrznej*, która pozatem jest sprawą palącą ze względu na normalizację struktury społecznej i połączonej z nią ekonomicznej harmonii.

Kolonie! — to najbardziej widoma oznaka potęgi życia, pulsującego tak silnie, że się aż przelewa poprzez granice macierzy, w poszukiwaniu ujścia nietylko dla ludności, której za ciasno w dotychczasowych granicach, ale i dla zbytu nadmiaru produkcji w zamian za surowce. Wysunięcie kwestji kolonialnej pośrednio zmusi nas do szybszego załatwienia wewnętrznej, przy której oczywiście musi być uwzględnionym element miejscowy, który jednak nie jest w stanie wchłonąć całego zapasu ziemi, zwłaszcza na naszych wschodnich rubieżach — a właśnie te ziemie w pierszym rzędzie miałem na myśli jako najbardziej rozległe i słabo zaludnione.

Mimowoli narzuca nam się tutaj pytanie, czemu się to dzieje, że na zachodzie chłop na 2-ch lub 3-ch morgach żyje dostatnio i potrafi jeszcze odłożyć grosz na czarną godzinę, a u nas klepie biedę i nie stać go nawet na sól i naftę, nie mówiąc już o innych potrzebach? Jest to charakterystyczny rys kultury, któremu i wielka własność podlega — jeżeli więc większa własność obecnie zadłużona, ekstenzywnie i licho gospodarująca, marnie egzystująca może się stać normalną i zdrową jednostką gospodarczą, redukując nawet znacznie swój dotychczasowy warsztat rolniczy, i uzyskując za to możność gospodarki silnej na średnim kawałku ziemi, to ewolucja ta jest pożyteczną dla dobra ogólnej sprawy i nie tamuje bynajmniej sprawy kolonialnej.

Nic więcej artykuł mój z dn. 7. VI. nie miał na widoku i przyjemnie mi jest, że mogę w tym względzie powołać się na autorytet profesora uniw. poznańskiego, dr. Stan. Pawłowskiego, który *uzasadniając potrzebę kolonii dla Polski* — nie zapomina o kolonizacji wewnętrznej i stawia ją na pierwszym planie.

Adam Ciszewski.



Na wystawie radjo-technicznej w Berlinie wystawiono poraz pierwszy zegar do pomiarów promieniowania elektronów

Trockiści - kozłami ofiarnymi

Spór o taktykę poza Rosją

Rozmawiając z korespondentem „The Times" na temat wyników procesu moskiewskiego przeciw Zinowjewowi, Kamieniewowi i tow., Trocki powiedział:

„Pierwotne biuro polityczne partji bolszewickiej składało się z Lenina, Trockiego, Zinowjewa, Kamieniewa, Rykowa, Tomskiego i Stalina. Lenin i Tomski nie żyją. Czterech innych oskarżono jako spiskowców przeciw państwu sowieckiemu, które utworzyli. Politycznym celem tego oskarżenia jest ostateczne zniszczenie starej partji bolszewickiej, jej tradycyj i programu. Samobójstwo Tomskiego zamyka pewną historyczną epokę, a zaczyna nową".

Oczywiście stracenie szesnastu czołowych działaczy bolszewickich tem silniej podkreśla fakt, że rewolucja sowiecka rozpoczęła nowy rozdział.

Co rozdział ten przyniesie i co on oznacza? Przebieg procesu moskiewskiego był tak niezwykły, kajanie się, a nawet upadlanie się oskarżonych tak niesamowite, że trudno się dziwić wrażeniu, jakie wywołała ta ponura rozprawa. Domysły i przypuszczenia idą bardzo daleko. rozpowszechnione jest zdanie, że proces był umiejętnie inscenizowany, że między oskarżonymi a oskarżającymi doszło przed rozprawą w warunkach oczywiście nieznanych do jakiegoś układu co do zewnętrznego wystąpienia. Są nawet tacy, którzy podejrzewają, że proces był wogóle fikcją, a oskarżone osobistości wcale nie zostały stracone. W to trudno jednak uwierzyć.

Masowe aresztowanie trockistów świadczą jednak, że stoimy nietylko wobec spisku odsuniętych od władzy i rozgoryczonych b. dygnitarzy sowieckich, ale wobec dość głębokiej opozycji antystalinowskiej. Stalin staje się niepodzielnym i wyłącznym wodzem partji komunistycznej. Walka o sukcesję po Leninie teraz dopiero dobiega końca.

Ale walka ta, jak się okazuje, toczyła się i toczy w warunkach dużego napięcia. Londyński „Times" słusznie zwracał uwagę, że nagół sądzono ostatnio na świecie, iż system sowiecki jest ostatecznie ustabilizowany, że nastąpiła tam pewna poprawa gospodarcza i że władze cieszą się pewnem poparciem ludności. Ostatni proces podważa te mniemania. „Times" sądzi, że władze sowieckie znowu muszą poszukiwać winowajców, na których mogłyby skierować niezadowolenie.

W roku 1930 oskarżono z tego powodu o zdradę różnych „inteligentów" bolszewickich, później inżynierów angielskich, zatrudnionych w fabrykach sowieckich, a posądzonych o sabotaż, obecnie kozłami ofiarnymi mają być trockiści.

Faktem jest, że między trockistami a stalinowcami wre walka. Trockiści uważają się za ortodoksów. Przyjęli niechętnie projekt nowej konstytucji sowieckiej. Krytykują plan „stachanowski", uważając, że nie daje on rezultatu właściwego. Rozmiary wykrytego „spisku" świadczyły, że akcja trockistów musiała jednak znajdować pewne oparcie w szerzącem się niezadowoleniu.

Najważniejsze wszakże różnice zarysowały się między obu odłamami na tle taktyki międzynarodowej. Komintern zarzucił obecnie oficjalnie rewolucyjną metodę Trockiego w poszczególnych krajach, uważając, że nie prowadzi ona do celu. Stosuje natomiast taktykę infiltracji komunizmu do ustrojów i rządów „burżuazyjnych" drogą tworzenia z innemi odłamami radykalno-klasowemi „frontów ludowych", które mają stanowić awangardę rewolucji.

Taktyka ta dała Kominternowi nienajgorsze rezultaty. Ale metoda ta wymaga wielkiej dyscypliny, wyrzeczenia się przynajmniej na pewien czas manjer rewolucyjnych, które odstraszają „burżuazję", uznania choćby formalnego ustroju demokratyczno-parlamentarnych, które chce się sto pniowo demoralizować aż do osiągnięcia następstw takich, jak w Hiszpanji. Zdaje się, że trockiści przeszkadzali w wytworzeniu się tej dyscypliny w partji komunistycznej. I tak np. twierdzono, że serja strajków, jakie wybuchły we Francji po dojściu do władzy „frontu ludowego", a która była bardzo nie na rękę rządowi Bluma, a nawet przywódcom partji komunistycznej, było dziełem Trockiego.

Proces ostatni ma złamać te opory i sabotaże. Trzecia Międzynarodówka ma mieć jednego wodza — Stalina. Nie może natomiast dojść do powstania IV Międzynarodówki z Trockim na czele.

Do naszych Czytelników i ogółu Chłopów w Polsce

Dnia 28 lipca 1936 r. straszliwy huragan nawiedził pow toruński wyrządzając olbrzymie szkody, między innemi we wsi **Rzęczkowo, Siemionia, Toporzysko.** W jednej tylko wsi **Rzęczkowo uszkodzonych zostało 60 budynków, we wsi Siemionia 80 budynków we wsi Łażyn także 80 budynków.**

Ludność dotknięta katastrofą znajduje się w strasznej nędzy. Słyszy się sarkanie, inż kiedy przed 2 laty Małopolska dotknięta została klęską powodzi, wtedy cała Polska, między innemi i chłopi z Pomorza pospieszyli jej z pomocą w naturze jak gotówce, a ludność pow. toruńskiego, dotknięta obecnie katastrofą znikąd niema ratunku. **Czyniąc zadość wołaniu tej ludności, zwracamy się do naszych czytelników i ogółu chłopów w Polsce, by pospieszyli z pomocą braciom z Pomorza, przesyłając datki pod adresem:**

Sołectwo Rzęczkowo pocz. Rzeczkowo pow. Toruński.

Na marginesie

Ministerstwo Sprawiedliwości odmówiło prośbie obrońców Adama Doboszyńskiego, o udzielenie mu pozwolenia na widzenie się z ciężko chorą matką. Na znak protestu Doboszyński rozpoczął w więzieniu głodówkę.

Oto krótka wiadomość z prasy.

• • •

W „Warszawskim Dzienniku Narodowym" p. Mieczysław Niklewicz ogłosił swe wspomnienia więzienne z X pawilonu warszawskiej cytadeli, w którym przesiedział cały rok jako jeden z organizatorów ruchu, żądającego wprowadzenia w szkołach wykładu religji w języku polskim. W jedenastym miesiącu pobytu p. Niklewicza w cytadeli zachorowała ciężko na serce jego matka i chciała koniecznie zobaczyć się z synem. I oto szef żandarmerji warszawskiego okręgu płk. Uthoff sam zawiózł więźnia do Grodziska Mazowieckiego, gdzie w mieszkaniu rodziny miało nastąpić spotkanie z matką. Tu pozostawił więźnia do godz. 8-mej wieczorem na słowo honoru, nie asystując przy rozmowie. P. Niklewicz kończy swe wspomnienia słowami: „Zachowałem w pamięci ten postępek płk. Uhthoffa, który umiał tak wywiązać się z włożonego na niego skomplikowanego obowiązku względem więźnia obcego krwią i kulturą".

PROSTO Z MOSTU

UWAGA LUDOWCY W PIŃCZOWSKIEM

W niedzielę, dnia 13 września br. w Czarnocinie odbędzie się poświęcenie i wręczenie sztandaru miejscowego Koła. Na tę uroczystość Zarząd Koła zaprasza wszystkie Koła ludowe i Koła Młodzieży Wiejskiej z terenu powiatu pińczowskiego. Zbiórka o godz. 10-tej przed kościołem.

Prezes Koła Bochnia.

TERMIN ZJAZDU POWIATOWEGO W BOCHEŃSKIEM.

We czwartek, dnia 10 września br. odbędzie się w Bochni w Domu Robotniczym zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego. Początek obrad o godzinie 11-tej przed południem. Wstęp na salę za legitymacjami. Winni przybyć wszyscy prezesi Kół ludowych.

Kraje wolne udzielają azylu

uchodźcom z krajów niewoli

Sowiety domagały się wydalenia Trockiego z granic Norwegii.

Minister spraw zagranicznych Koht wygłosił przemówienie, w którym m. in. poruszał sprawę Trockiego.

„Gdy rząd norweski — mówił minister — udzielił Trockiemu zezwolenia na pobyt w Norwegji, to kierował się zasadą, stosowaną zawsze w krajach, gdzie panuje swoboda: **prawem azylu, przyznawanym zawsze uchodźcom politycznym bez względu na kraj, z którego pochodzą ani na stronnictwo polityczne, do którego należą.** Jeśli istnieją kraje, w których opozycja polityczna jest niedopuszczalna, to państwa, uznające zasadę swobody, poczytywać muszą za obowiązek udzielanie azylu uchodźcom z tych krajów. Obecny rząd norweski nie odstąpi od tej zasady, gdyż nikt w tej dziedzinie nie ma prawa udzielania nam rozkazów".

NA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

złożyli: **W. P. Jerzy Kunce** w dniu bolesnej rocznicy śmierci ojca — kwotę 20 zł. N. N. — kwotę 10 zł.



W Ministerstwie Spraw Zagr. w Londynie nastąpiło uroczyste podpisanie traktatu Anglii z Egiptem.

List z Nowogródczyzny

Nędza wsi ujawnia się jeszcze lepiej w Nowogródzkiem, niż na Wileńszczyźnie. Tu się dopiero zrozumie, kogo się to określa mianem „szarego człowieka". Nie powiem, żeby w tem nie było i winy „szarych ludzi" samych. Lecz co prawda składa się na to fura przyczyn, a i czas niewoli zrobił swoje.

Sam Nowogródek, choć ładnie położony, budzi sobą wielkie rozczarowanie. Miasto, siedziba województwa, strasznie marnie się przedstawia. Po za kilkoma gmachami same „budy" drewniane-stare, brudne i nadające się do walenia, czy palenia, a do tego zasiane tak gęsto żydami, że człek zupełnie traci świadomość tego, gdzie się znajduje. Niestety i tu się zasłyszy wśród synów Sjonu język rosyjski. Chłopi przeważnie mówią po białorusku, inteligencja mówi po polsku i to przy miłem dźwiękowaniu polskiego słowa, żydzi mówią albo żargonem między sobą, albo po rosyjsku. W sklepach po polsku. Chłopi polscy odznączają się i większą schludnością stroju i inteligencją dostatniejszą, są pracowitsi i więcej garnący się do oświaty, chłopi białoruscy leniwsi, mniej zapobiegliwsi, o bardzo niewielkich aspiracjach. Porządek w domach polskich nieporównanie większy od porządku w domach białoruskich,. Kościoły rzymsko-katolickie lepiej utrzymane od cerkwi prawosławnych, dzieci szkolne polskie zdolniejsze od białoruskich, gospodarka rolna polskich chłopów a białoruskich wielką stanowi różnicę. Agitacja komunistyczna wśród Białorusinów łatwo się przyjmuje, bo się chłopom białoruskim prawi, że Polacy-legjoniści pozabierali ziemię, jaka się chłopom białoruskim należała, a tylko komuniści obdarzą ziemią chłopa białoruskiego, a nie żaden rząd polski. A że głód ziemi u chłopa białoruskiego niemniejszy od chłopa polskiego, więc chłop białoruski uważa się za będącego pod zaborem i tylko wyczekuje owego zachwalanego ustroju bolszewickiego, któryby go ziemią obdarzył. Warunki ekonomiczne ludu godne zapłakania. Płody swe sprzedaje w Nowogródzkiem jeszcze taniej, niż na Wileńszczyźnie. Mleko tańsze od wody sodowej. Wszyscy głodomorscy emeryci powinni zjeżdżać w Nowogródzkie, bo tu się za półdarmo odkarmią i niczego im do spokojnego życia nie braknie. Okolice zdrowe i miłe, pełne miejsc wycieczkowych i pięknego krajobrazu. Po drodze spotyka się letników, a bardzo miłą i o dobrym klimacie Nowojelnię koło Lidy obsiedli Żydzi, jak chrabąszcze drzewa z wiosną. Okolice nad Niemnem bardzo sympatyczne. Przynajmniej ta letniskowa wyżerka gości wpływa na poprawę i tak niskich cen artykułów spożywczych. Handel przeważnie w rękach żydowskich. Jestem mocno przekonany, że w Nowogródzkiem znajdzie korzystne pomieszczenie wielu naszych kupców i rzemieślników, ale dobrych i uczciwych fachowców. Sam Nowogródek da wielom dostatni kawałek chleba jeszcze. Tylko trzeba się odważyć i cierpliwie... przeczekać. Nie mogłem się nadziwić, ile znakomitej ziemi na cegłę w bliskości Nowogródka i nie widziałem cegielni, jakaby doskonałą cegłę wypalała. Ziemia ta aż się prosi do wyrobu cegły. Przecież sam Nowogródek bud drewnianych więcej nie będzie budował, a dotychsowe, gdy ząb czasu zawali, lub pożar zniszczy, chyba murowane domki zastąpią.

W tym roku, skutkiem trwałych upałów, i w Nowogródzkiem już 5 lipca zaczęto żniwa. Niebywała w tych stronach wczesność żniw. Z racji tych upałów opowiadano mi zabobonną historję, jaka się w Nowogródzkiem trafiła. Zabobony i gusła tu dopiero mają podatną glebę wiary w te baje. Tu jeszcze praktykują wiele „obrzędów", jakie w Małopolsce już u światlejszych chłopów nie znachodzą wiary, a tylko wywołują kpiny. Tu jeszcze wierzą w gusła, w boginki, czary, wróżby itp. blagi spekulantów na cudzej głupocie. Oto tak było: w pewnej wsi w zimie tego roku zamożny gospodarz i tak jakoś szczęśliwie i godziwie obdzielił swym majątkiem krewniaków, że mu zgodnie już z wiosną postawiono na grobie pomnik. Zabobonni wywlekli skądś taką opowieść, że pomników wiosną się nie stawia, tylko późną jesienią i Pan Bóg się za to pogniewał. W majowej posusze doszukiwali się gniewu bożego znachorzy. Prawili, że tak długo nie będzie deszcza, dopóki się pomnika nie usunie. Tak to wbijali w głowy ludziom, że zaczęto w to wierzyć. Sprytny i figlarny guślarz odczekał jakiś czas, a gdy się zaczęło zanosić na niepogodę, wywalił nocą pomnik. W trzy dni deszcz lunął, znachor w duszy tryumfował, a ludzie umocnili się w wierze, że się pomników wiosną nie stawia, tylko późną jesienią, by się woli boskiej nie sprzeciwiać. Pytanie tylko, czy gdy zechcieliby pogody postawiliby pomnik spowrotem. Na razie leży pomnik przewrócony i zapewne odczeka późnej jesieni, nieuszkodzony. Boją się tylko, żeby się nieboszczyk nie obraził i nie zesłał na krewniaków jakiego znaku swego niezadowolenia. Nie wiedzieliby, biedacy, komu dogodzić i jak dogodzić, bo krewniaka przechowują w dobrej pamięci i z Panem Bogiem nie chcieliby zadzierać. Oto takie głupstewka łażą ludziskom po ciemnych łepetach. Czyżby ciemnota ludzka była nieśmiertelną? Lecz jak się tu dziwić ludziom na wsi, kiedy w stolicy suto żrą i piją znachory za pieniądze głupców, którzy wierzą w cudotwórców leczniczych, we wróżby z kart i zaczyniaczy czarów i odczynień. Nawet nasze władze nie pakują szarlatanów do kryminału i przez palce zdają się patrzeć na ich sztuczki i obdzieranie skóry nieraz nawet wysoko postawionym bliźnim.

Wiatr od wschodu wieje jeszcze mocno w Polsce.

Stanisław Szczepański.

Wiadomości z Małopolski Wschodniej

Po manifestacjach

Objawy solidarności chłopów ruskich z polskimi

Rocznica „Czynu Chłopskiego" znalazła silny oddźwięk na terenie W. M. Powiaty jak *Lwów, Tarnopol, Stanisławów, Mościska, Sokal, Brody, Sambor, Rudki, Drohobycz, Złoczów, Zborów, Przemyślany, Podhajce, Buczacz, Tłumacz, Kopyczyńce, Kałusz, Rohatyn,* obchodziły uroczyście ten dzień przy udziale tysięcy uczestników. *Co najmniej 100 tysięcy chłopów manifestowało w tym dniu.* Dowodzi to, że chłopi polacy w większości wyszli z dotychczasowego odrętwienia, narzuconego im przez system pomajowy i przeszli do czynnej roli społecznej. Mimo ciężkie warunki gospodarcze Idea Ludowa ogarnia umysły chłopów z olbrzymią siłą i wywołuje nastroje entuzjazmu i gotowości do największych ofiar na rzecz Polski Ludowej. Rezolucje, uchwalone w Nowosielcach, były przyjmowane jednomyślnie i charakteryzowały bojowe i zdecydowane nastroje tysięcznych rzesz ludowych.

Staje się rzeczą znamienną, że chłopi ruscy, dobrowolnie, bez żadnej agitacji z czyjejkolwiek strony, wzięli liczny udział w tych manifestacjach i w sposób wyraźny zaświadczyli swą solidarność z chłopami polskimi. W wielu powiatach mówcy z ich strony przemawiali na rzecz zgody i współpracy obu narodów. Rezolucję z Nowosielca przyjmowali,

". Nie ulega wątpliwości, że gruncie idei ludowej chłopi znajdą rozwiązanie zagadnień najżywotniejszych dla Państwa. Proces dziejowego znaczenia wznawia się w naszych oczach i wchodzi na drogi twórczego rozwoju w duchu współżycia i współpracy obu narodów.

Nie wszystkie jednak powiaty miały możność obchodu rocznicy „Czynu Chłopskiego". *Zbaraż, Trembowla, Brzeżany* i *Żydaczów* mimo starań w drodze ustawą przewidzianej, nie otrzymały pozwolenia. Podstawy prawnej zakazu nie było żadnej

Wszczególności okazało się, że osoby, nieprzygotowane do zajmowania odpowiednich stanowisk, nie mają żadnego instynktu społecznego i mimowoli działają na szkodę Państwa. Ograniczony horyzont pojęć społecznych nie pozwala im zrozumieć tej prostej prawdy, że życie społeczne nie znosi próżni ideowej. Widocznie nie mogą pojąć, że uniemożliwiając rozwój idei ludowej i tamując legalną pracę Stronnictwa Lud., ułatwiają temsamem rozwój prądów komunistycznych, jakie opanowują umysły ludności wiejskiej. Nie chcą bowiem widzieć tej bezwzględnej prawdy, że tam, gdzie istnieje praca ideowa S. L. — tam o komunizmie albo niema wcale mowy, albo wpływy jego są wprost nieznaczne.

Tymczasem różni Tyborowscy, Wojciechowscy i im podobni, nie patrząc na szkody, wyrządzane Polsce, próbuja wstrzymać olbrzymią falę twórczej myśli ludowej, gdyż tego wymaga ich osobisty interes. Nie może ulegać żadnej wątpliwości, że chłopi przejdą nad nimi do porządku dziennego i w pracy swej dla Polski ludowej nie dadzą się nikomu wstrzymać.

W. O.

Co piszą inni?

Widma osławionego BB.

Wyrok, skazujący urzędników ubezpieczalni w Brodnicy zaopatruje toruńska „Obrona Ludu" następującemi uwagami:

„Stosunki w brodnickiej Ubezpieczalni Społecznej podobne były do tych, które panowały w starostwie działdowskiem pod rządami p. dr. Twardowskiego. I znowu tłukło się przed kratkami sądowemi widmo smutnej pamięci B. B. W. R. Nawet z Ubezpieczalni Społecznej macherzy tej sanacyjnej elemerydy potrafili wyciągnąć na swoje cele polityczne pieniądze, płacone przez świat pracy w postaci składek ubezpieczeniowych. Takie skandale nie byłyby możliwe, gdyby rządy Ubezpieczalni były spoczywały w rękach ubezpieczonych."

Jakaż to szkoda, że archiwa B. B. zostały spalone!

„Kadzichłop" nic nie wskóra

Bardzo krytycznie ocenia prasa zamiary t. zw. kadry działaczy chłopskich.

„Z jej wystąpień — pisze „Głos Narodu" — na zjeździe niedzielnym i z akompanjamentu „Kurjera Porannego", który jej towarzyszy, należy wnosić, że chce na wieś wprowadzić nowy ferment partyjno-polityczny. Zapewne w Małopolsce nie osiągnie większych rezultatów. Liczy zresztą na powiaty b. Kongresówki. Stąd bowiem rekrutują się ci „chłopscy działacze", którzy radzili w ub. niedzielę."

Przeważa jednak pogląd, że ten „Kadzichłop" (tego skrótu już się wypierają!) nic nie wskóra. Wileńskie „Słowo" pisze o smutnej konkurencji:

„Z jednej strony pechowa „naprawa", z drugiej ta nowa „Kadra", której powstanie, organizacja, i chociażby to zwożenie na koszt „przedstawicieli włościaństwa" nie zapowiada się obiecująco.

Ta nowa organizacja jest taką samą fikcją, jak wpływy wsiowe „naprawy", ale chodzi o to, że ta fikcja jest jednak niebezpieczniejsza w swoim lewicowym radykaliźmie, że organizowanie dywersantów może być trochę za kosztowne dla całego wymęczonego już różnemi koncepcjami i pomysłami społeczeństwa."

Skoro takie głosy padają z obozu rządowego, tem przykrzejsze wrażenie robi fakt, że na plewy „Kadzichłopa" wziął się podpułkownik (i to dyplomowany) Adam Rudnicki. Cytuje on na łamach „Polski Zbrojnej" z widocznem zadowoleniem sieczkę myślową łazików politycznych z „Kadzichłopa" i robi reklamę p. Waleronowi. Od siebie rzuca podpułkownik Rudnicki, takie uwagi:

„Wzniosłe słowa i teorje, nawet lejące się potokiem, nie wytworzą fosy, która się stanie barjerą ochronną dla naszych granic. Po obu ich stronach — wschodniej i zachodniej — jednolita wola wyzwala maksimum sił z precyzyjnie zorganizowanych społeczeństw. Na miljon trzysta tysięcy „bagnetów" wschodniego sąsiada, zachodni odpowiada dziewięćset tysiącami..."

Co do siły, to każdy pragnie jej dla Polski jaknajwięcej. Toć „endecy" wielkopolscy zbierają składki na samolot „Chrobry", a znowu socjalistyczni robotnicy deklarują tysiące godzin bezpłatnej pracy w fabrykach karabinów i granatów.

Chodzi tu o co innego. W jednem z tych „precyzyjnie zorganizowanych społeczeństw" rozstrzeliwuje się twórców systemu, aresztuje się tysiące ludzi, tłumi się krwawo rozruchy głodowe, a w obozach koncentracyjnych trzyma się setki tysięcy ludzi, niezupełnie zadowolonych z „precyzyjnie" zorganizowanego systemu kajdan.

W drugiem państwie też są licznie zapełnione obozy koncentracyjne, podziemne związki rewolucyjne są bardzo silne, a znawcy zapowiadają wykrycie takich skandali, wobec których zblednie nasza swojska afera Parylewiczowej.

Otóż naród polski ma wzrok na tyle silny, że widzi nietylko to, co się dzieje u sąsiadów, lecz sięga dalej. I widzi narody, które siłę — naturalnie bardzo potrzebną — podporządkowują prawu, które wcale nie są bezbronne, dobrze rozwijają się, a z brudem i rozkładem walczą skutecznie. Na dłuższą metę te narody dojdą dalej, niż te, które do dziejowego wyścigu stają... w kajdanach.

Masowy teror w Sowietach

Wypadkom w Sowietach (które ppułk. Rudnickiemu w „Polsce Zbrojnej" wydały się „precyzyjnie zorganizowanem społeczeństwem) dużo miejsca poświęca „Słowo":

„Od czasu walczących generałów, od okresu Denikina, Wrangla, Kołczaka, od zmiennych sytuacyj wojny domowej, gdy fale białej gwardji podpływały niemal pod leninowski już Kreml — nie przeżywały Sowiety tak wielkiego wstrząsu."

Autor daje się jednak unosić fali nieuzasadnionego optymizmu, bo sądzi, że możliwym jest obecnie upadek rządów bolszewickich.

„Bo to już jest rewolucja. Jeżeli w tej chwili nie mamy jeszcze wiadomości o tem, żeby przeniosła się na ulicę czy koszary, to sądząc z nastroju, jaki dziś w Rosji panować musi, sądząc z konieczności, która zmusiła Sowiety do ponownego zastosowania masowego teroru — skoro taką wiadomość otrzymamy, możemy jej wierzyć. Myślę, że jesteśmy dziś bliżej końca Sowietów, niż któregokolwiek roku, ostatnich ponurych w Rosji, lat 16-tu".

Tak dobrze, niestety, nie jest. Kaci moskiewscy jaszcze długo pastwić się będą nad tem „precyzyjnie zorganizowanem społeczeństwem".

„Słowo" przypomina, że gdy w r. 1922 Lenin złożył swe godności, wtedy do najwyższej potęgi doszedł triumwirat: Zinowjew, Kamieniew i Stalin. Z tej trójki dwuch kazał Stalin rozstrzelać.

Wśród aresztowanych są również figury bardzo wybitne, jak Radek, Rykow, Bucharin.

Ile jest grup rządowych?

„Głos Narodu" tak maluje stan organizacyjny obozu sanacyjnego:

„W tej chwili są zupełnie wyraźne następujące grupy w obozie rządowym: konserwatyści ks. Radziwiłła, — ciężki przemysł p. Wierzbickiego, — grupa rolników gen. Żeligowskiego, — „Związek Naprawy", — grupa b. „wyzwoleńców" (Róg, Malinowski), — „Kadra" p. Walerona, — i grupa robotnicza p. Moraczewskiego. Obok nich jednak, a do pewnego stopnia nad niemi, działa istniejąca w dalszym ciągu i wpływowa „grupa pułkowników".

Jak na jeden obóz polityczny, to trochę za wiele tych „grup". A nie należy zapominać, że prócz tych — niejako oficjalnie zarejestrowanych — grup działają jeszcze inne, mniej wpływowe i dopiero dobijające się o wpływy, grupy tworzone zdala od hałasu stolicy, ale próbujące działać w „terenie", jak grupa p. Michałkiewicza („Chłopskie Stron. Rolnicze"), — lub już mocno zdyskwalifikowane i odsunięte od wpływów, jak „Frakcja Rewolucyjna P. P. S." p. Jaworowskiego, względnie „Zw. Młodych Narodowców" p. Zdz. Stahla."

„Kadra" p. Walerona (inaczej „Kadzichłop") wypiera się coprawda, jakoby zamierzała tworzyć orgnizację. Inni znowu ich się wypierają lub patrzą z wyraźnem lekceważeniem. „Czas" pisze:

„Ci ludzie wsi dla reżimu nie potrafią zdobyć. Ważny ten odcinek będzie musiał być powierzony komu innemu. Jesteśmy spokojni, że to nastąpi, i dlatego uważamy wrzawę, którą zjazd niedzielny wywołał za zgoła niepotrzebną."

Kto inny też nastrojów wsi nie zmieni. To się szybko pokaże.

Fundusze dyspozycyjne p. Titulescu

Pisząc o dymisji rumuńskiego ministra spraw zagranicznych „Kurier Poranny" zauważa:

„Najdotkliwszym uderzeniem będzie jednak dla p. Titulescu odsunięcie go od olbrzymich funduszów dyspozycyjnych, którymi rozporządzał jako minister spraw zagranicznych Rumunii. Luksus, bez którego nie mógł dotychczas żyć p. Titulescu, był utrzymywany na poziomie nababów hinduskich, i bardzo, bardzo odległym od stanu i możliwości gospodarczych własnej ojczyzny".

Bardzo to ładnie, iż organ sanacyjny dostrzegł, że fundusze dyspozycyjne były w Rumunii olbrzymie.

Wiadomości ze świata

NAJWIEKSZE ARMJE ŚWIATA

Zbrojenia świata postępują obecnie w tak niezwykle szybkiem tempie, że ustalenie ich rozmiarów nasuwa duże trudności, jeśli nawet pominąć milczeniem tajne zbrojenia.

Niemcy, o których zbrojeniach obszernie piszemy na innem miejscu, wkrótce przekroczą stan liczbowy z r. 1913 (oficerów — 36.840, szeregowych — 813.000). Ale obozy pracy, stanowią właściwie przysposobienie wojskowe. Łącznie należy zatem liczyć efektywy niemieckie na 1 i pół miljona ludzi. Te liczby nie wyczerpują jeszcze przygotowania wojskowego Niemiec. „Związek Obrony Powietrznej“ w Niemczech liczy 7 miljonów członków pod kierownictwem 25 tysięcy „führerów“.

Siły lotnictwa niemieckiego rosną w niesamowicie szybkiem tempie. Oficjalnie stan lotnictwa niemieckiego ma ulegać stałemu powiększaniu aż do osiągnięcia cyfry 5000 samolotów. Do tej cyfry należy dodać jeszcze kilkaset samolotów komunikacyjnych, które w każdej chwili mogą być zamienione na wojskowe.

Niemniej imponująco przedstawiają się siły sowieckie. Według ostatnich danych obecne siły czerwonej armji wyglądają jak następuje: armja — 750.000, oddziały terytorjalne — 600.000, oddziały transportowe — 90.000, GPU — 160.000 ludzi, czyli *łącznie 1600 tysięcy ludzi* (przed rozpoczęciem wojny Rosja liczyła 1.453,762 żołnierzy). Całe wojsko ma otrzymać do końca bieżącego roku całkowicie nowoczesne uzbrojenie. Trzy akademje wojskowe wypuszczają rocznie 16 tys. oficerów zawodowych. Prócz tego istnieje 6 wyższych szkół wojskowych. Związek obrony powietrznej i chemicznej „Ossoawjachim“ liczy obecnie 13 milj. członków, 115 klubów lotniczych, 1500 szkół szybowcowych i pilotażu, 900 wież do skoków spadochronowych. Flota powietrzna ma osiągnąć do r. 1937 cyfrę 3000 najnowszych samolotów wojennych i 2000 rezerwowych.

Siły zbrojne naszych pozostałych sąsiadów przedstawiają się, jak następuje:

Czechosłowacja — stan liczebny wojska: oficerów — 11,123, szeregowców — 157.617, flota powietrzna: 138 samolotów bombowych, 270 myśliwskich, 240 rozpoznawczych, w rezerwie i fabrykacji — 658.

Rumunja: armje: 295.827 ludzi, samolotów — w linji 421, w rezerwie — 488.

Łotwa: — 21.650 żołnierzy, — 50 samolotów.

Litwa: 20.235 żołnierzy, 90 samolotów w linji, 20 w rezerwie.

Z pośród mocarstwa, biorących udział w wojnie 1914—1918, jedynie *Francja nie* osiągnęła jeszcze stanu cyfrowego z roku 1913. Bezpośrednio przed wojną stan liczebny wojska francuskiego wynosił: oficerów — 25.400, szeregowych — 758.000. W r. 1934 zaś oficerów: 29.507 i 628.560 żołnierzy. Imponująco przedstawia się siła powietrzna Francji: bombowych samolotów 410, myśliwskich — 622, rozpoznawczych — 1028, czyli łącznie linjowych 2060, a razem z rezerwami — 5400. Do połowy bieżącego roku 2100 samolotów miało ulec całkowitemu odnowieniu. Personel lotnictwa liczy 3172 oficerów, 51.484 szeregowych.

Wielka Brytanja, która w lipcu 1914 r. liczyła 233.000 ludzi armji regularnej, obecnie liczy 471.602 ldużi (łącznie z dominjami). Flota powietrzna Anglji liczy łącznie z rezerwą 2050 samolotów: 528 bombowych, 255 myśliwskich, 204 rozpoznawczych, 38 wodnopłatowców. Do roku 1937 angielska flota powietrzna europejska ma liczyć 1600 samolotów linjowych, flota zaś marynarki i kolonij — 700 samolotów. Armja angielska ulega w szybkiem tempie motoryzacji na wielką skalę.

Włochy, które w przeddzień wojny światowej liczyły 14.100 oficerów i 275.000 szeregowych, posiadały przed wojną z Abisynją 24.535 oficerów i 483.235 szeregowych. Flota powietrzna Włoch ma osiągnąć do końca bieżącego roku stan 3000 nowoczesnych samolotów linjowych, co razem z rezerwowymi da liczbę 5000 samolotów.

Stan liczebny wojska *belgijskiego* wynosi na stopie pokojowej przeszło 67.000 ludzi. Samolotów posiada Belgja 440 w linji, 260 w rezerwie.

Osobny rozdział w zbrojeniach Europy i świata stanowią zbrojenia morskie, w których główne role przypadają: Anglji. Francji, Włochom, Niemcom oraz Japonji i U. S. A.

M. D.

200.000 robotników sowieckich

pracuje na dwie zmiany

Znany francuski konstruktor samolotów, Louis Breguet, który obecnie wrócił z Rosji sowieckiej, gdzie zwiedził sowieckie fabryki samolotów i motorów, udzielił przedstawicielowi „L'Intransigeant“ wywiadu na temat rozwoju sowieckiego przemysłu lotniczego.

Breguet oświadczył, że przemysł ten jest świetnie zorganizowany i zatrudnia około 200 tysięcy robotników.

Może on produkować 20 razy więcej aniżeli przemysł francuski. Dyrektorzy zakładów zapewniali go, o czem zresztą mógł się sam przekonać, że 5 wielkich fabryk motorów i 4 główne zakłady lotnicze są w stanie wyprodukować **5 tysięcy samolotów rocznie.**

W zakładach tych pracuje się na trzy zmiany po 8 godz. na dobę. W zakładach lotniczych nr. XXII, gdzie pracuje 25 tysięcy robotników, produkuje się dziennie po 4 gotowe do startu samoloty. **Są to samoloty 2-motorowe, mogące rozwijać szybkość 400 km. na godzinę.**

W Niżnym Nowogrodzie fabryka produkuje dziennie po 5 samolotów pościgowych nowego typu.



Z walk na północ od Madrytu. Członki nie milicji „Frontu Ludowego“ ostrzeliwują klasztor San Antonio de la Florida, w którym schronili się powstańcy.

Po doświadczeniach z Wielkiej Wojny

Budowa potężnych fortyfikacyj niemieckich w Nadrenji świadczy o tem, że w ewentualnej przyszłej wojnie główne uderzenie armii niemieckiej zwrócone będzie nie w kierunku zachodnim, lecz wschodnim. Wynik wojny może zależeć w dużym stopniu od tego, czy słabsi sojusznicy Francji otrzymają na czas dostateczną pomoc. Stąd usilne starania Francji o umożliwienie wojskom sowieckim przemaszerowania do Czechosłowacji, która jest może najbardziej zagrożona.

Francja pamięta o doświadczeniach z wojny światowej. Wojny tej koalicja omal nie przegrała dlatego, że alianci byli przedzieleni wielkim blokiem państw centralnych. Niemcy mogły kolejno pokonywać słabszych przeciwników. W ten sposób pokonały Serbię, później także Rumunię, choć ta była wydatnie popierana przez Rosję. Ale sama Rosja potrzebowała pomocy. To też w roku 1914 Francja i Anglia usiłowały sforsować cieśniny tureckie, co się jednak nie udało. Pozostało jedynie połączenie północną drogą morską, przez morze Białe i Archangielsk. Było ono jednak niewystarczające.

W inny więc sposób usiłowały Anglia i Francja dopomóc sojusznikom. Mianowicie ilekroć Niemcy i Austriacy podejmowali większe ofenzywy na wschodzie, sprzymierzeni atakowali we Flandrii lub Szampanii, by zmusić sztab niemiecki do przerwania ofenzywy na wschodzie Naogół te ofensywy sprzymierzonych nie odnosiły zamierzonego skutku, gdyż nie były należycie uzgodnione co do czasu. Bodaj jedynym przykładem, takiej skutecznej ofensywy odciążającej była wielka ofensywa Brusiłowa na Wołyniu w czerwcu 1916 r., która zmusiła Austriaków do przerwania groźnej dla Włochów ofensywy w Tyrolu.

Sytuacja była wówczas o tyle lepsza że front zachodni był stosunkowo dość długi. Od kanału La Manche ciągnął się aż do granic Szwajcarji. Niemcy byli wszędzie dobrze okopani, bądźcobądź jednak były to prowizoryczne, pośpiesznie wykonane umocnienia polowe. Wobec tego Francuzi i Anglicy mieli za każdym razem nadzieję, że potrafią front przełamać.

Teraz sytuacja przedstawia się znacznie gorzej. Przedewszystkiem ewentualny front niemiecki będzie znacznie krótszy, mniejwięcej dwa razy krótszy niż w r. 1914. Będzie się rozciągał od granicy szwajcarskiej do holenderskiej Od Bazylei do Akwizgranu. Niemcy będą na tym froncie w defenzywie, zasłaniając się Renem i fortyfikacjami. O ich potędze nie można jeszcze nic pewnego powiedzieć. Jeśli jednak te fortyfikacje, będą wzorowane na francuskiej „linji Maginota“, to umożliwią bezwątpienia — w pierwszej fazie wojny — odparcie nieprzyjaciela nawet cztery razy silniejszego. Ćwierć miljona Niemców oprze się miljonowi Francuzów.

Może się zatem wytworzyć taka sytuacja że armia francuska będzie daremnie szturmować fortyfikacje niemieckie względnie rezygnując z ofensywy zatrzyma się na swej „linji Maginota“, tymczasem zaś główne siły niemieckie uderzą na słabszych sojuszników Francji

Jak im dopomóc? Oto zagadnienie nad którem konsekwentnie, od szeregu lat pracuje sztab francuski. Do Małej Ententy należy Jugosławia, która rozporządza kilku dobrymi portami na Adriatyku. Niestety, połączenia kolejowe tych portów z wnętrzem kraju pozostawiają dużo do życzenia. Lepszą i krótszą byłaby droga przez Saloniki. Od stanowiska Turcji będzie zależeć, czy okręty francuskie będą mogły zawijać do Konstanzy.

Ale i od rumuńskiego wybrzeża daleko jeszcze będzie do najważniejszych odcinków frontu wschodniego. Np. do Czech transporty muszą iść krętemi drogami górskiemi, przez Bukowinę i Ruś Podkarpacką. A wszystkie ważniejsze szosy i linie kolejowe biegną w pobliżu granicy Węgier, które z pewnością nie pozostaną neutralne.

Z Francji zresztą mają sojusznicy otrzymywać tylko materiał wojenny i surowce z kolonji, niezbędne dla przemysłu wojennego. Żołnierzy Francja nie będzie mogła na front wschodni przerzucać. — Dlatego też stara się o to, by mogły na czas zdążyć posiłki rosyjskie. Za jej radą Czechosłowacja ulepsza drogi na Rusi Podkarpackiej, któremi ewentualnie posuwać się będą kolumny armji rosyjskiej

Ogromne znaczenie ma tu sprawa szybkości. Niemcy bowiem będą prowadzić ofensywę w błyskawicznem tempie by rozgromić słabszego przeciwnika, nim sojusznicy przyjdą mu na pomoc. Zazwyczaj w takich razach armia słabsza cofa się krok za krokiem tak długo, aż otrzyma wystarczające posiłki z rezerw własnych lub od sojuszników. Tak w r 1914 Joffre zdecydował się po pierwszych klęskach cofnąć się aż nad Marnę i tam dopiero, wzmocniony własnemi rezerwami oraz oddziałami angielskimi rozpoczął kontrofensywę. Ale cofać się może tylko ten, kto rozporządza odpowiednio wielkiem terytorium a w obszarze nadgranicznym nie posiada ważnych ośrodków gospodarczych i politycznych. Otóż armia czeska cofać się nie może. Raz dlatego, że terytorium Czechosłowacji jest małe, powtóre dlatego, że najlepsza szansę obrony dają góry, okalające Czechy. Armia czeska zatem musi przyjąć walkę na samej granicy. A będzie mieć do czynienia z nieprzyjacielem co najmniej dwa razy silniejszym, gdyż oprócz części armii niemieckiej zaatakują ją jeszcze wojska austriackie i węgierskie.

Rozumiemy teraz, dlaczego w oczach sztabowców francuskich kwestia swobodnego przemarszu (a raczej szybkiego transportu, bo o marszu pieszym niema mowy) wojsk sowieckich wrasta do rozmiarów pierwszorzędnego problemu.

Należy jednak pamiętać, że nietylko armia czechosłowacka nie może sobie pozwolić na cofanie się i wciąganie przeciwnika wgłąb kraju. Jeśli np. przejdziemy kolejno wszystkie teoretyczne możliwości obrony Polski, to wiemy. że np. na wschodzie posunięcie się przeciwnika o 50 czy nawet o 100 kilometrów jeszcze nie byłoby ciosem dla Polski. W r. 1920 około 200 tys. kilometrów kwadratowych a więc więcej niż połowę dzisiejszego obszaru Polski zajęli bolszewicy, a mimo to Polska znalazła jeszcze dość sił, by zadać im druzgocącą klęskę. Na zachodzie natomiast sytuacja wygląda inaczej Ani wybrzeże, ani zagłębie węglowe nie są terenami, któreby można było uznać za drugorzędne.

Na wojnę się narazie nie zanosi, ale przygotowania do obrony muszą być prowadzone całemi latami bez względu na sytuację międzynarodową i muszą być ukończone zawczasu. Polska zatem również musi rozwiązać wszelkie zagadnienia militarno - transportowe. Konieczna jest motoryzacja, budowa szos, zgęszczenie sieci kolejowej. Ale to nie wystarczy. Konieczne jest dokładne ustalenie wszelkich form współdziałania z sojusznikami. A tych sojuszników lepiej mieć jak najwięcej. Żadnym gardzić nie należy.

Szk.

O spokój na Oceanie Spokojnym

Konferencja w sprawie stosunków na Pacyfiku zakończyła swe obrady. Delegaci Francji, Anglii, Z. S. R. R. i Japonii zgodnie stwierdzili, że jednym z najważniejszych zagadnień na wschodzie jest znalezienie **metody, którąby umożliwiła osiągnięcie bezpieczeństwa zbiorowego oraz kwestie, dotyczące zmiany równowagi sił na Oceanie Spokojnym.**



Eks-cesarz Abisynji Haile Selassie był przyjmowany przez kilku ks... indyjskich.

ANTONI MARCZYŃSKI

W DŻUNGLACH BIRMY

Powieść egzotyczna

46)

— Jeśli piśniesz, zarżnę cię, jak kurę! — zasyczała i, dla dodania wagi swej pogróżce, przysunęła ostrze sztyletu do Zosinej szyi.

Tak upłynęło kilka minut. Wołanie Freddy'ego, powtarzającego wciąż: — Odezwij się Zosiu! — zaczęło jakgdyby nacichać, ku jej bezsilnej rozpaczy, ale czyż mogła wołać o ratunek teraz, gdy dosłownie miała nóż na gardle? Aż wreszcie ogarnęła ją szalona determinacja. Oburącz pochwyciła w przegubie prawą dłoń napastniczki, usiłując jej wyrwać sztylet.

— Na pomoooc! — zdążyła krzyknąć jeszcze kilka razy, zanim oberwała pięścią w głowę tak, że ją zamroczyło na chwilę.

W trakcie zawziętego szamotania się nie zwróciły uwagi na podejrzane szelesty, nadciągające z puszczy ku polanie właśnie od tej strony, po której rosło „ich" drzewo. Aż nagle trzasnęła jakaś sucha gałąź, leżąca snać na ziemi i nadepnięta ciężką łapą.

— Fred... tu jestem. Ona...

— Ona już nie wypuści cię żywej! — wtrąciła zawzięta tubylka, podnosząc sztylet.

Była przekonana, że na polanę wkracza Freddy Prado, tymczasem posłyszała za plecami krótki, potężny ryk.

Odwróciła głowę błyskawicznie i zesztywniała z przerażenia.

— Boże, ratuuuj! — wyszeptała Zosia równocześnie.

W odległości najwyżej dwunastu kroków od drzewa wychylał się właśnie z zarośli kot wielkości cielaka, tylko dłuższy od niego. Gdy wynurzył się cały, przystanął, zniżył łeb i wtedy jego ślepia zabłysły seledynowo-fjoletowem światłem, jak dwa ogromne brylanty w blasku lamp łukowych.

Minęło pięć, sześć sekund bardziej rozwlekłych, niż godziny. Władca birmańskich dżungli stał bez ruchu, przyglądając się skamieniałym od grozy kobietom i łapiąc ich zapach nozdrzami: jedna z nich pachniała mu podobnie, jak wszyscy tutejsi ludzie, ale ta druga bezwłosa małpa, biała, obleczona w dziwaczny strój, roztaczała woń zupełnie nieznaną nosowi jego królewskiej mości. Należało więc zastanowić się poważnie, czy rozpocząć ucztę od dobrze znanego przysmaku, czy od egzotycznej potrawy, która może być czemś rewelacyjnem, albo ciężkostrawną obrzydliwością.

A jednak każda nowość ma nieprzezwyciężony urok. Oblizując się zachęcająco, tygrys patrzał już zdecydowanie na Zosię.

Tymczasem Szautana oprzytomniała zgrubsza. Nie spuszczając z oka nieruchomego zwierza, cofała się powolenku, cal za calem, aż znalazła się za drzewem, za plecami Zosi, wystawionej teraz na pierwszy atak.

— Zginiesz nieuchronnie! — wyszeptała z mściwą radością. — Ja ucieknę, a ciebie on rozszarpie na kawałki i pożre.

— Boże zmiłuj się, Boże ratuj! — modliła się Zosia.

— Czemu nie przyzywasz swojego męża? — odezwała się jeszcze tamta, gdyż właśnie dobiegało tu znowu wołanie Freddy'ego, tak bliskie tym razem, że tygrys niespokojnie machnął ogonem. — Już możesz na niego zawołać! Ja ci już w tem przeszkadzać nie będę.

Powiedziawszy to, Szautana wybuchnęła głośno szyderczym śmiechem i rzuciła się do ucieczki, pozostawiając rzekomą rywalkę na pastwę krwiożerczej bestji, która w tym samym momencie sprężyła się do gigantycznego skoku...

Freddy Prado, dobiegający do drugiego końca polany, posłyszał nagle straszliwy ryk tygrysa i krzyk Zosi, mrożący krew w żyłach.

ROZDZIAŁ XIV.

DESPERAT.

Sierpień roku 1914 przeszedł pod znakiem nieustannych zwycięstw Niemców. Ich armje 6-ta i 7-ma zepchnęły Francuzów na linję Toul-Epinal-Nancy, ale to było jeszcze drobnostką w porównaniu z postępami pierwszych pięciu armij. Ten potężny walec przejechał bez większych trudności po Belgji i po odpowiadających jej przestrzenią sześciu północnych departamentach Francji, unicestwiając rozpaczliwe próby oporu Belgów, Francuzów i Anglików. W pierwszych dniach września Niemcy przekroczyli Marnę i parli dalej na południe, pozostawiwszy na boku Paryż, który zamierzali zdobyć później, jak Antwerpję.

Lecz nagle odwróciła się karta. Dnia 5-go września ówczesny komendant garnizonu paryskiego, generał Gallieni z załogą stolicy i ze sformowaną naprędce 6-tą armją francuską uderzył na prawe skrzydło 1-szej armji niemieckiej, która już minęła Paryż. Ową 1-szą armją, najważniejszą pod względem strategicznym dotychczas, dowodził generał pruski Alexander von Kluck. Stary, bo 68 letni, liczący zwycięzca spod Maubeuge, St. Quentin bronił się zawzięcie, przerzucił na zagrożony odcinek kilka dywizyj z swojego lewego skrzydła, ale tem samem pomiędzy nim, a 2-gą armją niemiecką powstała luka, w którą skwapliwie wpakowali się Anglicy. Nazajutrz, czyli dnia 6-go września głównodowodzący, generał Joffre pchnął wszystkie siły francuskie do natarcia. Zaskoczeni Niemcy musieli rozpocząć odwrót na całym prawie froncie i to właśnie był ów sławny „Cud nad Marną".

Pierwsze na większą skalę zwycięstwo koalicji położyło kres psychicznej depresji, w jaką pogrążyło mieszkańców Francji nieprzerwane pasmo klęsk. Kiedy pułk kalkucki, w którym służył Robert Wilkins, lądował w Marsylji, oblewano tam jeszcze sukcesy Joffre'a, chociaż jego ofensywa już utknęła za rzeką Aisne. Cóż z tego, że narazie utknęła, okrąży się Boszów od strony ich prawego skrzydła i za miesiąc wojna będzie skończona. Lecz Niemcy mieli podobną ochotę na wykonanie ataku flankowego, tak samo jęli rozwijać wciąż nowe oddziały w kierunku zachodnim na terytorjach, nieopanowanych jeszcze przez nikogo i w ten sposób obydwaj godni siebie przeciwnicy rozpoczęli znany nam wszystkim „wyścig do morza".

W wyścigu tym miał wziąść udział również i kalkucki pułk artylerji polowej. Zaraz po przybyciu do Marsylji załadowano go na dwa długie, towarowe pociągi, które bezzwłocznie wyruszyły na północ. Aż do Paryża szło jako tako, zato potem stania było więcej, niż jazdy, gdyż całe karawany wagonów raz po raz tarasowały drogę. Na tych przymusowych postojach bywało wcale wesoło. Tłumy cywilów otaczały obydwa pociągi, by przyjrzeć się zbliska hinduskim artylerzystom i wiwatować na cześć Anglji.

(Ciąg dalszy

Wojna będzie walką mas

Rewelacje pisma wiedeńskiego o zbrojeniach Niemiec

W zapomnienie idą powojenne teorje, jakoby ewentualna przyszła wojna miała być starciem niewielkich, ale świetnie wyćwiczonych i znakomicie uzbrojonych armij narodowych. Wszystkie rządy pracują nad wyszkoleniem jaknajwiększych mas. W Niemczech również wprowadzenie dwuletniej służby wojskowej dowodzi, że chodzi o posiadanie jaknajwiększej armji stałej i jaknajwiększych rezerw.

Jeszcze dwa lata temu Niemcy okłamywali Europę, że chcą mieć „tylko" 300 tys. wojska regularnego. Dziś sami przyznają, że mają już 550 tys. i nie ukrywają, że dążą do 1 miljona.

Warto zwrócić uwagę na artykuł, jaki ukazał się w wiedeńskiej „Reichspost". Redakcja zapewnia, że pochodzi z kół wojskowych, a wiadomo, że armja austrjacka uważa się za sprzymierzeńca armji niemieckiej. Otóż „Reichspost" powołuje się na fachowe pismo „Deutsche Wehr", według którego Sowiety wystawią w razie wojny armję z 9.200.000 żołnierzy, Francja — 4.600.000 i 1 miljon kolorowych, Czechosłowacja 1.400.000, Rumunja 1.600.000. A to, jak zaznaczają w Niemczech, jeszcze nie wszystko. Wobec tego Niemcy muszą się liczyć z 20 miljonami przeciwników.

Charakterystycznem jest w tym rachunku z jednej strony pomijanie dwóch sąsiadów Niemiec a sojuszników Francji, mianowicie Belgji i Polski, a z drugiej strony przeoczenie takiej „bagatelki" jak fakt, że ani Rumunja ani Sowiety z Niemcami nie graniczą. Gdyby rzeczywiście takie olbrzymie armje stały tuż nad granicami Niemiec i gdyby sąsiedzi Niemiec rzeczywiście dążyli do wojny, możnaby zrozumieć obawy Niemiec. Ale wiadomo przecież, że sąsiedzi Niemiec posiadają stosunkowo niewielkie armje stałe, że część armji francuskiej strzeże kolonij, że armje Sowietów i Rumunji bezpośrednio zaatakować Niemiec nie mogą, że Rosja część swych sił uwięziła na Dalekim Wschodzie, gdzie jej zagraża Japonja i że w najlepszym razie przesunięcie mas rosyjskich z głębi tego olbrzymiego imperjum nad granicę Niemiec musiałoby trwać bardzo długo. Niemcy miałyby czas na zmobilizowanie swych rezerw, które są przeważnie dobrze wyćwiczone. Nie zapominajmy, że spora część rezerwistów niemieckich ma za sobą tak dobrą „szkołę", jak walki na polach Belgji i Francji w latach 1914—18.

Skoro zatem Niemcy nie będąc zagrożone, organizują 1-miljonową armję stałą, to nie ulega wątpliwości, iż gotują się do szybkiego, błyskawicznego napadu. Chcą — mając olbrzymią przewagę liczebną — móc napaść na przeciwnika i rozgromić go, zanim zdoła przeprowadzić mobilizację i uruchomić rezerwy.

Wróćmy jednak do artykułu „Reichspost". Czytamy tam:

„Po wprowadzeniu powszechnej służby wojskowej w Niemczech stworzono w ciągu 1 roku 30 dywizyj piechoty, 2 brygady górskie, 1 dywizję kawalerji i 3 dywizje pancerne, to znaczy 82 pułki piechoty, 2 brygady górskie, 43 pułki artylerji polowej, 3 brygady artylerji ciężkiej i 1 pułk artylerji górskiej. Trzy dywizje pancerne obejmują 9 pułków. Armja niemiecka osiągnęła zatem według oficjalnych danych 550 tys. ludzi; jeśli się do tego doliczy wojska specjalne, pełniące dłuższą służbę wojskową, to otrzymuje się przypuszczalny stan armji — 750.000 żołnierzy.

Jako granicę pokojowego stanu armji niemieckiej wymienia się w Niemczech cyfrę 900 tys. ludzi, dla których tworzy się 36 dywizyj i 12 korpusów. Brak więc jeszcze dywizyj dla 2 korpusów, które muszą być wypełnione zapomocą przedłużenia czasu służby wojskowej.

Przedłużenie służby wojskowej nie oznacza zatem podwojenia armji niemieckiej, bo teraz stające do poboru roczniki są już rocznikami wojennemi, a więc daleko słabszemi niż pokojowe. Rocznik 1914 stoi już od jesieni 1935 r. pod bronią i miał być teraz zwolniony. Rocznik 1915, który teraz przechodzi z „Arbeitsdienst" do armji, liczy nie 500 tys., lecz około 340 tys. ludzi. Dopiero w r. 1950 roczniki poborowych osiągną znowu pełną siłę w wysokości około 1 proc. ogółu ludności, podczas gdy stan wojenny oblicza się na 10 proc. czyli 10 roczników.

Armja niemiecka otrzyma więc w najbliższych tygodniach przyrost w sumie około 350 tys. ludzi; właściwie jednak wzmocnienie armji niemieckiej polega na tem, że nie zwalnia się rocznika 1914. Jak silnym jest ten rocznik, niema pewnych danych. W każdym razie należy liczyć się z tem, że od października ogólny stan armji niemieckiej na stopie pokojowej wynosić będzie około 950 tys. żołnierzy".

Tyle pismo austrjackie, życzliwie dla armji niemieckiej usposobione i nie mające z pewnością zamiaru wyolbrzymiania zbrojeń Trzeciej Rzeszy.

Zasługuje na uwagę podana przez „Reichspost" liczba pułków, dywizyj i korpusów niemieckich. Nie jest ona bardzo duża. Wszak Polska, bynajmniej nie przodująca w wyścigu zbrojeń, liczy 10 korpusów. Ale ma według preliminarza budżetowego 300 tys. wojska, natomiast Niemcy mając 12 korpusów, będą mieć 950 tys. ludzi. Wynika z tego, że te dywizje i korpusy niemieckie nie mają charakteru kadr, które dopiero po mobilizacji wypełniają się rezerwistami. Nie, dywizje armji niemieckiej mają być widocznie stale na stopie wojennej, by móc natychmiast, dosłownie natychmiast, rozpocząć ofenzywę. Już nie powtórzą się wypadki z roku 1914, kiedyto korpusy niemieckie — mimo świetnej organizacji — rozpoczynały operacje w dziesiątym, dwunastym, a nawet dwudziestym dniu po wybuchu wojny. Teraz nadgraniczne korpusy niemieckie będą zdolne do natychmiastowego działania i już w drugim względnie trzecim dniu wojny wkroczą głównemi siłami na terytorjum nieprzyjacielskie, a zaraz w następnych dniach — czwartym, piątym i szóstym — wzmocnione zostaną korpusami z głębi kraju, przewiezionemi jużto koleją jużto samochodami po budowanych obecnie autostradach.

Zbrojenia Niemiec mają więc charakter wybitnie ofenzywny i agresywny. Obliczone są na szybki, błyskawiczny atak na ten kraj, który będzie odosobniony i zbytnio ufny w papierowe pakty.

Sek.



Okręty niemieckie w porcie Barcelony



ROLNICTWO · OGRODNICTWO

DROBNY ROLNIK · DZIAŁKOWIEC · PSZCZELARZ



Cielęta podzimowe - najlepsze do chowu

Chcąc mówić o wyborze cieląt do chowu, na pierwszem miejscu podkreślić trzeba najdobitniej, że zasadniczym warunkiem, któremu przeznaczona na chów sztuka winna od powiadać, jest **jej pochodzenie od rodziców zdrowych, należycie rozwiniętych i posiadających wysoką wartość użytkową.** Ponieważ chodzi tak o buhaja, jak i przyszłe krowy dojne, których cieliczki mają być w przyszłości dobremi dójkami, powinno się wybierać cielęta od krów, **dających jak najwięcej i jak najlepszego mleka,** a przytem takich, które potrafią dobrze wykorzystywać zadawaną im paszę. Takimże warunkom odpowiadać winien również i buhaj, użyty do rozpłodu, t. zn. ma pochodzić od krów, odznaczających się temi cechami, które chcielibyśmy widzieć w jego potomstwie. Potomstwo dziedziczy w jednakowym stopniu cechy tak ze strony krowy, jak i buhaja.

Nie wszystkie jednak cielęta, pochodzące od dobrych rodziców, zdatne będą do chowu. Należy więc wybrać do chowu tylko najsilniejsze, najzdrowsze i najlepiej rozwinięte.

Cieląt od „pierwiastek" w zasadzie do chowu przeznaczać się nie powinno. Jeżeli jednak zależy nam specjalnie na potomstwie danej krowy, a to ze względu na jej wysoką wartość hodowlaną, niejednokrotnie przychowuje się i takie cielęta. Przyczyną, dla której powinno się jednak dać pierwszeństwo cielętom, nie pochodzącym od „pierwiastki", będzie fakt, że „pierwiastki" nie są zazwyczaj zupełnie jeszcze rozwinięte i zwykle dają słabsze i gorzej rosnące cielęta.

Nie powinno się również chować cieląt z porodów bliźniaczych, a to dlatego, że są one zazwyczaj mniej rozwinięte. Stwierdzono dalej, że jeżeli bliźniaki są różnopłciowe (jałóweczka i byczek), to jałówki z takiego porodu są zawsze niepłodne, chowanie ich więc mijałoby się całkowicie z celem.

Wogóle starać się winniśmy przedewszystkiem o to, by cielę, które mamy wybrać do chowu, już w chwili urodzenia było dobrze zbudowane i rozwinięte. Pewną wskazówką pod tym względem może być dla nas ilość zębów, z któremi cielę na świat przychodzi. Bliższe badania tej sprawy, jak również praktyka wykazały, że u cielęcia normalnie w łonie matki rozwiniętego, powinno zaraz po urodzeniu być widocznych 8 siekaczy. Obecność ich świadczy o dobrym rozwoju cielęcia, z drugiej jednak strony dowodzi, że osobnik ten ma skłonność do wczesnej dojrzałości. Z tego względu, o ile mamy do czynienia z rasą później dojrzewającą, zadowolić nas powinna obecność u cielęcia zaraz po jego urodzeniu się tylko 6 zębów, z tem, że brakujące dwa wyrżną się całkowicie w ciągu 2 — 3 dni.

Trudno wyciągnąć jakieś wnioski z wyglądu świeżo urodzonego cielęcia: pewną jednakże wskazówką będzie tu jego waga, która powinna być możliwie największa. Zależy ona wprawdzie od rasy, indywidualności rodziców, stopnia odżywiania matki itd., niemniej jednak nie powinna ona być w stosunku do wagi matki zbyt mała. Zazwyczaj przyjmuje się, **że waga cielęcia zaraz po urodzeniu wynosić powinna 1/12 — 1/14 wagi dorosłej krowy.** Oprócz tego zwracać się powinno uwagę na prawidłową i silną budowę całego ciała cielęcia, gdyż wszystkie braki w tym względzie, jak: łęgowaty grzbiet, wadliwe ustawienie nóg itp. mogą się w późniejszym rozwoju cielęcia jeszcze spotęgować.

Pewne wnioski wyciągnąć można również z przyrostu żywej wagi cielęcia, który powinniśmy, szczególnie w początkach, kontrolować, gdyż w ten sposób wykryć możemy nieprawidłowości w żywieniu, oraz nienormalności w rozwoju. **Podwojenie wagi u cielęcia nastąpić powinno najdalej w 6 tygodni po jego urodzeniu.**

Że ułożone cielę powinno być wesołe i chętnie ssać, o tem wspominać nie potrzeba, gdyż samo przez się jest zrozumiałe, iż będzie to oznaką jego zdrowia. Najlepiej do chowu nadają się cielęta podzimowe, a to z tego względu, że krowy cielne, idące dzień w dzień na paszę zieloną, zażywają dużo ruchu, normalnie się odżywiają, przeto i cielęta rodzą się zdrowe i dobrze rozwinięte.

Zbierajmy na zimę pokrzywy

Nasze gospodynie dobrze wiedzą, co kurom dać w lecie do jedzenia, bo do rożnej karmy dodają i posiekaną zieleninę. Zielenina ta kurom bardzo jest potrzebna, ale właśnie w lecie potrafią one wyszukać ją sobie same. Zato w zimie naprawdę gospodyni powinna pomyśleć o tem, by kurom dostarczyć jakiejś namiastki paszy zielonej. Rolę tę doskonale spełniają wysuszone pokrzywy, które w miarę potrzeby kruszy się i dodaje do karmy wilgotnej.

Pokrzyw nie brak nigdzie: rosną one bujnie koło płotów, pod stodołami, w źle utrzymanych sadach. Pamiętajmy więc o tem, by teraz zrobić zapasy na zimę. Lepiej wybierać rośliny niezbyt wybujałe i duże, bo te będą już zbyt twarde. Po ścięciu należy pokrzywy wiązać w niewielkie pęczki i wieszać w miejscu cieplem i przewiewnem dla wysuszenia. Wysuszoną pokrzywę przechowywać najlepiej również w postaci pęczków, zawieszonych w zacisznem miejscu, dbając o to, by jaknajmniej kruszyło się listków, gdyż one właśnie, jako najbardziej delikatne, są najlepiej strawne i posiadają większą wartość odżywczą.

Modeńskie Gazzij



Wiosnie — modeńskie Gazzi — z wyglądu kształtu i upierzenia podobne naszym sztrasserom. Wystawca: Radca komercjalny A. Krehan z Wajmaru

Gęsi pomorskie



Stadko tegorocznych, 3-miesięcznych gąsek czystej rasy pomorskiej

Orpingtony



Czarno-lśniące nakrapiane z metalicznym połyskiem. Nagrodzone srebrnym medalem.

Kalendarzyk hodowlany

CZAS CIĘŻARNOŚCI U ZWIERZĄT DOMOWYCH

Czas brzemienności u zwierząt domowych trwa średnio:

u klaczy 48 i pół tygodnia, czyli 340 dni (zdarza się od 330 do 419 dni),

u krów 40 i pół tygodnia, czyli 285 dni (zdarza się od 260 do 280 dni),

u świń 17 tygodni, czyli 120 dni (zdarza się 109 do 133 dni),

u owiec i kóz prawie 22 tygodnie, czyli 154 dni (zdarza się od 146 do 158 dni),

u królików 30 dni,

kury siedzą na jajach 19 do 24, zwykle 21 dni, **indyczki** 26 do 29 dni, **gęsi** 28 do 33 dni, **kaczki** 28 do 32 dni, **gołębie** 17 do 19 dni.

CZAS SSANIA ZWIERZĄT DOMOWYCH

Źrebięta 12 — 18 tygodni, **cielęta** 8 — 22, **jagnięta i koźlęta** 15 — 20 i 6 — 9, **prosięta** 6 — 9 tygodni.

Zioła jako przyprawy kuchenne

Estragon (Artemisia Dracunculus). Rozmnażany z sadzonek jest bardziej aromatyczny, niż z siewu. Sadzi się wiosną i jesienią w stanowisku słonecznem, po kilku latach krzaki dzieli się i rozsadza. Do suszenia ścina się ziele w lipcu i wiesza w cieniu. W ten sposób wysuszone ziele zachowuje smak i zapach przez szereg lat. Estragon jest doskonałą, dodatkową przyprawą do ogórków kwaszonych, marynowanych i musztardowych (z gorczycą). Nadaje się również bardzo dobrze, jako jeden ze składników przy przyrządzaniu octu ziołowego w następującej mieszaninie: świeży estragon, melisa, tymianek i rozchodnik. Jedną garść zmieszanych ziół bierze się na jeden litr octu zwykłego. Drugi, dobry przepis na ocet ziołowy jest następujący: dużo estragonu, kopru i pietruszki, mało — biedrzeńca, bazylji, tymianku, majeranku i cząbru, troszkę ruty i szałwi, dużo cebuli, lub lepiej czosnku i jeden wysuszony owoc pieprzu tureckiego. Mieszaniną tą, dobrze posiekaną należy zapełnić butelki i zalać dobrym octem winnym.

Ogórecznik

Roślina 1-roczna, w smaku zbliżona do świeżych ogórków. W czasie kwitnienia liście mają najsilniejszy aromat. Wysiew w grunt, lub skrzynki w kwietniu. Lubi ziemię i stanowisko słoneczne. Może być obficie używany do sałat, a także do mieszanin ziołowych. Liście ogórecznika drobno pokrajane z oliwą i z octem są ulubionym sosem do zimnej wołowiny. Do suszenia nie nadaje się.

Selery

Wysiew na stałe miejsce w grunt.

Specjalnie ulubione, jako przyprawa do zup wraz z pietruszką. Mają zapach bardzo silny, dlatego w mieszaninach ziołowych należy je używać w małych ilościach.

Portulaka pospolita

Stanowi jedno z najstarszych ziół, używanych do zup. Roślina 1-roczna. Wysiewać najlepiej dwukrotnie: w marcu i czerwcu, tak, żeby mieć stale świeże listki do ścinania. Młode rośliny mają liście grube, mięsiste, o smaku korzennym, u roślin starszych liście maleją i stają się niepozorne. Używa się głównie do zup, lecz także, jako sałatę i jarzynę. W tym ostatnim wypadku przyrządza się je, jako szpinak, lub też je na świeżo z sosem koleżrowym.

Marynowanie rydzów

Chcąc marynować rydze, należy wybierać rydze z kapeluszami do 3 cm. w średnicy. Następnie należy obciąć trzonki całkowicie, wypłukać w zupełnie zimnej wodzie i osączyć na przetaku. Równocześnie gotuje się ocet z dodatkiem liści bobkowych, pieprzu, oraz pokrajanej cebuli. Do gotującego się octu należy wrzucić rydze i gotować je przez 15 minut. Następnie należy je wyjąć i ostudzić. Zimne układamy do garnków, lub do słojów czapkami do góry. Zalać tym samym zimnym octem, w którym poprzednio gotowaliśmy rydze.

Badanie konia przy kupnie

Kupujący konia musi się znać na pewnych cechach, charakteryzujących konia zdrowego.

Konia, którego się chce kupić, należy postawić na twardym i równym placu, obejrzeć nogi, czy są proste i równe. Kopyta nie mogą być ani wąskie, ani też krzywe. Róg kopyta nie może być popękany, lecz gładki, równy, podeszew i strzałki nie zepsute. Skolei oglądamy nogi, badamy stawy i ścięgna, czy nie ma na nich zgrubień. Następnie przeprowadzamy konia kłusem i stępa, przytem trzeba dobrze uważać, aby nie upadł, w przeciwnym razie konia nie kupować. Sztywność w nogach oznacza, że koń był schwacony, względnie przechodził reumatyzm. Zbadać skórę, czy niema odparzeń, czy włos nie wypada. Dalej oglądamy nozdrza. Powinny one być czyste, nie może z nich wypływać ciecz. W celu zbadania zdrowotności płuc, przeprowadzamy konia ostrym kłusem. Po biegu, o ile kaszle i oddycha, sapiąc, jest napewno chory na dychawicę. Są to rzeczy zasadnicze, na które bezwzględnie trzeba zwrócić uwagę przy kupnie konia.

Karmienie karpi bobikiem

Łubin może być zastąpiony bez szkody bobikiem w karmieniu karpi. Musi być jednakże śrotowany, ponieważ tylko duże karpie potrafiłyby połknąć całe ziarna. Na wyprodukowanie 1 kg. mięsa karpia należy skarmić pięć do sześciu kg. bobiku, ale [illegible]. Wynik karmienia bobikiem jest nieco gorszy od karmy łubinem.

DZIAŁ KOBIECY

Do czynu!

Wiele godzin debatowano nad tem jakich środków użyć, aby rozruszać gnuśną kobietę wiejską, w jaki sposób tchnąć w nią zapał organizacyjny, ale zawsze dotąd sprawa utykała.

Aliści nagle, bez **nawoływań, wprost żywiołowo kobiety wiejskie olbrzymiemi masami poczynają się garnąć w organizację Stronnictwa Ludowego. Widzimy je całemi tysiącami na „Święcie Ludowem" w maju, widzimy je na romaitych miejscowych uroczystościach, widzimy na olbrzymiej chłopskiej manifestacji w Nowosielcach, na uroczystościach rocznicy „Chłopskiego Czynu" w zdumienie wprawia ludzi ich wielka liczebność** Wszędzie biorą masowy udział. W wielu miejscowościach po raz pierwszy tego roku wystąpiły jako mówczynie i to do olbrzymich tłumów.

Jakto? — ta przez wszystkich za ciemną i gnuśną uważana kobieta wiejska razem z chłopem do walki staje i o prawa dla wsi się upomina i niezgorzej od chłopa to czyni? — a kiedyż ona dojrzała do tego?

Tak! — owiane duchem miłości dla wsi, bo ona naszych najbliższych jest gniazdem, stajemy o lepszą przyszłość walczyć!

Ale kobieta wiejska nietylko w świętalnej robocie Stronnictwa potrafi chłopu dorównać. — Do szarej pracy kołowej stajemy z równym zapałem.

Zapełniają się członkami Koła Ludowe.

Och! jak w podgórskiej wsi ciężko jest o złotówkę!

„Wolno — ci, kobieto, chleba odmówić, ale na własną, chłopską organizację nie wolno ci żałować!" zachęca jedna drugą.

Rozwiązuje się supełek chusteczki, sypią się drobne, drobniuśkie grosze. To nasze „gospodarskie" oszczędności! — jak długo trzeba je było zgarniać — wszak są wsie, gdzie jajko zaledwie trzy grosze kosztuje. — Miało być tyle, tyle za nic! — „Na składkę pójdą, wszystko inne niech poczeka?"....

Był raz pono w historji taki moment że wdowi grosz na szali wszystko inne przeważył, a może to druga taka chwila się zbliża?

Z każdym więc dniem Koła Ludowe więcej liczą członków-kobiet! — i wyłania się zagadnienie, który zagon na wielkim łanię ruchu ludowego kobiecie powierzyć, które zagadnienia ona jest zdolna najlepiej wykonać?

Najlepiejby jednak było, żeby kobiety same powiedziały, co chcą i co potrafią zrobić. Wszak najlepsze wyniki daje taka praca, którą się dobrowolnie, w poczuciu tylko obowiązku wykonuje, dlatego też statut Stronnictwa Ludowego powiada, że wolno nam się kobietom łączyć w ściślejsze od Koła komórki, w sekcje i przy pomocy tych sekcyj będziemy mogły wykonać przez sibie nakreślony program pracy.

Taki jest cel sekcyj, które już powstają i które mają powstać?

Jak ma wyglądać sama organizacja sekcyj — to nad tem rozmyślał Zarząd Okr. na swojem zebraniu dnia 30. VI Zastanawiał się bowiem nad ogólnemi ramami tej organizacji, powołał też **Tymczasową Wojewódzkę Sekcję Kobiet,** aby się zajęła opracowaniem regulaminu sekcyj, ułożeniem planu pracy na okres najbliższy t. j. zimę oraz, aby na podstawie owego regulaminu organizowała po powiatach.

A więc kobiety, któreście już od dawna myślały o takich sekcjach! — do roboty! Która tam pierwsza zajmie się organizowaniem kobiet w swoim powiecie? — — — Jeszcze parę dni, a skończą się prace polne, będzie na ludową robotę więcej czasu, ale należałoby się wcześniej w tej sprawie z Tymczasową Wojewódzką Sekcją Kobiet w Krakowie porozumieć....... Informacjami służymy!

Sekr. T.W.S.K. Mierzwina.

Echa Nowosielec i 15 sierpnia

wśród Polaków w Ameryce

Nowy Jork, w sierpniu.

Odgłosy walki z sanacją i dążenia opozycyjnych stronnictw polskich odbijają się głośnem echem wśród Polaków w Ameryce.

Jest to tem godniejsze uwagi, że prasa polska prawie w całości stała na usługach sanacji, stosując się ściśle do wskazań konsulów i ulegała krzykaczom stojącym na czele różnych instytucyj, biorących pieniądze i zarabiających na medale i odznaczenia.

Wprawdzie niektóre pisma jak „Monitor" i „Przewodnik Katolicki" od czasu do czasu przedrukowywały nieco ważniejszych rzeczy z Polonii, Dziennika Narodowego, Piasta, Zielonego Sztandaru, Robotnika, Głosu Narodu, ale czyniły to rzadko i dosyć nieśmiało, nie chcąc się widocznie narażać na zemstę możnych i ujadanie kupionej prasy

Oryginalnych korespondencyj z kraju drukowało się bardzo niewiele. Jeżeli się zaś trafiło coś ostrzejszego przeciw sanacji, to równocześnie dawało się cukierek, który to równoważył i osładzał.

Obecnie zmieniło się bardzo wiele i zmienia się dalej.

Nawet prasa przeważnie pod wpływami żydowskiemi zostająca, jest już ostrożniejsza. Opozycję w Polsce ujrzała, przestała ją lekceważyć i w niektórych momentach zachowuje się tak, by się jej zanadto nie narazić. A nuż się coś zmieni! Tacy ludzie zawsze starają się trzymać z mocniejszymi! A kto wie, czy opozycja zwycięską nie będzie.

Wielka manifestacja w Nowosielcach zrobiła tu w Ameryce ogromne wrażenie, choć początkowo przyszły wiadomości, że była ona opanowana przez sanację. Sam fakt zebrania się w jednem miejscu takiej masy chłopów nie mógł pozostać bez wpływu, a cóż dopiero gdy nadeszły wiadomości o zachowaniu się tłumów. Jaka była ich postawa i stanowczo wysuwane postulaty, o tem bardzo obszerne i naogół zgodne z prawdą sprawozdania zamieściły między innemi: Monitor, Dziennik Zjednoczenia, Pitsburczanin, Przewodnik Katolicki. W komentarzach od redakcji dodawano, że wypadek tak wielkiej wagi musi w Polsce spowodować zmiany albo może przynieść przykre i niebezpieczne następstwa. Prasa zostająca na służbie sanacji starała się rzecz samą przekręcać, pomniejszać i bagatelizować.

Niezależna prasa polska w Ameryce zaczęła się też coraz więcej zajmować emigrantami polskimi, żyjącymi na wygnaniu, a szczególnie Korfantym i Witosem, przypominając ich przeszłość i zasługi dla kraju. Między innemi ukazał się w tych pismach obszerny wywiad redaktora Wiewióry z p. Mermelem z Chicago na temat Witosa.

Jeszcze większe poruszenie wywołały tu wiadomości o olbrzymich manifestacjach w dniu 15 sierpnia, urządzonych przez stronnictwa opozycyjne i zupełnym niepowodzeniu sanacji.

Masy tutejsze ogłupiane i oszukiwane, karmione fałszywemi wiadomościami, zaczynają się budzić, oczy przecierać i prawdę widzieć. A widzieć nie taką, jak ją dotąd pokazywali różni kuglarze, ale **taką, jaką ona jest.** A to już znaczy wiele.

Trzeba wiedzieć, że emigracja nasza składa się w ogromnej większości z chłopów, pochodzących ze wszystkich dzielnic polskich. Wielu z emigrantów tych brało udział w ruchu ludowym i przez długi czas utrzymywało z nim żywy kontakt, zaznaczając swoją przynależność jużto do „Piasta", już do „Wyzwolenia", a dawniej także do grupy Stapińskiego. Chłopi z Małopolski szczególnie interesowali się Witosem.

Wszystko się raptownie zmieniło, gdy w roku 1926 przyszła sanacja i zdobyła wpływ na wszystkie niemal poważniejsze instytucje. Masy albo poszły za przykładem kierowników, albo też machnęły ręką na wszystko i zajęły się sobą. Uwielbianemu do niedawna Witosowi zaczęły się sypać na głowę zarzuty i oszczerstwa. Zapomniano o dawnych zasługach i sympatjach, chwycono się oburącz nowej, szumnej ewangelii głoszonej przez licznych wynajętych proroków, która miała Polskę przemienić w raj.

Entuzjazm dla sanacji, kult gwałtu i kija zyskał tu bardzo wielu zwolenników. Przechodziło to nieraz w jakiś szał, którego się nie dało ani zrozumieć, ani opanować. „Radosna twórczość" imponowała i zdobywała. O następstwach chyba pisać nie potrzebuję. Są nimi: z jednej strony zupełne zobojętnienie u ogromnej większości Polaków, z drugiej służalstwo, deprawacja, obłuda i gonitwa za zyskiem.

Licznym delegacjom, które wyjeżdżały do Polski pokazywano to, co mogło przynieść chwałę sanacji, zaś rzeczywistość skwapliwie zakrywano.

I w tym kierunku nieco się już zmieniło, gdyż n. p. część ostatniej wycieczki nie tylko ujrzała, co chciała w Polsce widzieć, ale dotarła do różnych ludzi z opozycji, a nawet do emigrantów w Czechosłowacji.

Na skutek inicjatywy emigrantów z Małopolski pochodzących zaczęto zbierać składki, ażeby chłopom w Polsce przyjść z pomocą.

W. J.



Widok z frontu pod San Sebastian.

Ze wspomnień byłej legjonistki

Kobiety powiatu **buczackiego** uchwaliły kiedyś, że w uroczystości „Czynu Chłopskiego" wezmą masowy udział. Cóż, kiedy bieda stanęła na przeszkodzie wiele z nas niema wprost ubrania, aby się godnie stawić na uroczystość a już najgorsza sprawą to buty! — Okazało się, że ani połowa chętnych niema butów! Uznaliśmy jednak, że stare ubranie, czy bose nogi nie mogą być powodem, aby w takiej chwili pozostać w domu. Żeby przykrości biedniejszym nie robić, postanowiliśmy wszystkie iść boso. Poszliśmy, ale miasto pochód bosych kobiet wiejskich powitało śmiechem i kto się śmiał? — pierwsi ów głupi śmiech rozpoczęli inteligenci za nimi śmiali się żydzi.... i wtedy to idąc w tym niezapomnianym pochodzie przypomniałam sobie dawne z 1920 roku i wcześniejsze jeszcze chwile, kiedy to byłam legionistką....

Stałam wtedy — pamiętam na warcie w garnizonowym szpitalu, w którym także było więzienie. Wtedy-to jeden z więźniów zwrócił się do mnie i powiada „Legjoneczko! rzuć ten karabin, bo on dla ciebie za ciężki!" — — — —

Nie o takiej Polsce marzyliśmy wtedy, my legioniści. O Polsce demokratycznej, i sprawiedliwej! — czy zaprzeczycie koledzy-legioniści? — Marzyliśmy w te pełne okropności wojennej noce o Polsce Ludowej! Nie zaprzeczycie!

Helena z Kołatów Kowalowa,
legionistka.

Pociąg roztrzaskał furmankę pod Gołonogiem

W ub. środę, około godz. 11.15, na przejeździe kolejowym pod **Gołonogiem,** bok kolonji **Tworzej,** wydarzyła się katastrofa kolejowa, która tylko cudem nie pociągnęła za sobą ofiar z życia ludzkiego.

Pociąg osobowy, zdążający od strony **Strzemieszyc do Gołonoga,** pełną parą najechał na **wóz Pawła Markiewicza** z Gołonoga, rozbijając go w kawałki. **Koń został zabity,** a z wozu pozostały **szczątki,** które zbierano na przestrzeni kilkudziesięciu metrów. Furman cudem prawie ocalał, zeskakując z wozu w ostatnim niemal momencie.

Winę wypadku ponoszą **władze kolejowe,** bo przejazd ten jest **nieobsługiwany** i w czasie największego ruchu pociągów nie zamykany. Całe szczęście, że wypadek miał miejsce w dzień, bo furman zdołał się ocalić. W nocy lub choćby tylko wieczorem, człowiek ten byłby napewno podzielił los swego konia.

W ciągu ostatnich miesięcy na przejeździe tym wydarzyło się już kilka podobnych wypadków, a mimo to władze kolejowe dotąd nie zabezpieczyły przejazdu, zwanego „przejazdem śmierci".

Wszak nie można przypuszczać, ażeby obojętnem im było życie ludzie, codziennie prawie narażone na niebezpieczeństwo. Przejazd pod Gołonogiem winien być natychmiast zabezpieczony i sądzić należy, że władze policyjne wystąpią z wnioskiem o należyte zabezpieczenie „przejazdu śmierci".

Targi Wschodnie we Lwowie 5-15 września

Napływ zgłoszeń na stoiska targowe we Lwowie w rb. był tak duży, iż musiano *zbudować nowy pawilon, hangar drewniany oraz kilka artystycznych kiosków.* Na tegorocznych 16. Targach Wschodnich we Lwowie, które odbędą się w dn. od 5—13 września, silnie reprezentowany będzie — jak przewiduje dyrekcja — *przemysł samochodowy, włókienniczy* z udziałem firm łódzkich i bielskich, pozatem *dział ceramiki, porcelany i szkła, wreszcie księgarstwo, dział papierniczy i energetyczny.* Wspaniale ma się zaprezentować wytwórczość rzemieślnicza pod egida 4 izb rzemieślniczych Małopolski. Przemysł ludowy obejmować będzie eksponaty 3 województw południowo-wschodnich. Przemysł metalurgiczny i chemiczny w r. bież. powrócą do normy z najlepszego okresu. Oprócz bogatego działu rolniczego odbędzie się targ koni, drobiu, gołębi i królików oraz pokaz bydła. Jeśli idzie o udział zagranicy, to w oficjalnej grupie 50 wystawców wystąpią Niemcy w jednym całym pawilonie, niezależnie od szeregu indywidualnych wystawców niemieckich. Liczny udział zaznacza się ze strony firm angielskich i holenderskich w dziale spożywczo kolonialnym. Ponadto przybędzie wielu wystawców z Czechosłowacji, Austrii, Francii, Belgii, Szwajcarii, Włoch i innych krajów.

W ramach targów odbędzie się wystawa pod nazwą „Nasze lasy i ochrona przyrody", wystawa łowiecka, jak również pokaz i premjowanie psów rasowych.

OSADNICTWO POLSKIE W BRAZYLJI

W związku z przypadającem w roku bieżącym trzydziestoleciem Towarzystwa polskiego w Sao Paulo, warto przypomnieć, że początki kolonizacji polskiej w Brazylji sięgają drugiej połowy 19-go wieku. Zapoczątkował ją w r. 1869 **Edmund Saporski,** któremu zawdzięczać należy kolonizację Parany przez Polaków. Ilość pierwszych osadników polskich wynosiła **164 osoby,** w kilka lat później przybywa do Parany druga większa partja emigrantów polskich, składająca się z 64 rodzin, tj. przeszło 200 osób. W ciągu następnych 15 lat przybyło do Parany około 600 Polaków, z których część osiedliła się w stanach Santa Catharina i Rio Grande do Sul.

Okres od 1890 do 1895 r. wykazuje duże nasilenie ruchu emigracyjnego do Brazylji: **w okresie tym przybywa ponad 60 tysięcy osadników polskich, którzy osiedlają się w różnych okolicach.** Dalsze lata aż do roku 1907 wykazują słabe natężenie ruchu emigracyjnego z Polski. W czasie wielkiej wojny emigracja ustaje zupełnie i rozpoczyna się znowu w roku 1919, w którym to wyjechało zaledwie 37 osób. W latach następny ruch emigracyjny do Brazylji wykazuje wzrost, aż do roku 1930, poczem następuje znaczny spadek.

Ostatnio odbywa się zorganizowany ruch osadniczy z Polski na kolonję „Orzeł Biały" w stanie Espirito Santo, na kolonię „Morska Wola" Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Paranie, oraz na tereny dwóch przedsiębiorstw brazylijskich w Rio Grande do Sul i w Paranie.

Z ruchu ludowego

Z uroczystości poświęcenia sztandaru w pow. brzozowskim

Dnia 9 sierpnia br. w **Dydni** pow. Brzozów. odbyło się poświęcenie sztandaru S. L. Na uroczystość poświęcenia przybyło **około 5 tys. ludowców** z Brzozowskiego, oraz delegacje ze sztandarami z Rzeszowskiego i Sanockiego, nadto przyjechali jako prelegenci **prezes okr. Bruno Gruszka i ks. pułk. Panaś.** Poświęcenia dokonał **ks. Lach**, który także w okolicznościowem kazaniu życzył ludowcom pomyślnych wyników w pracy. Po uroczystości wręczenia sztandaru chorążemu, odbyła się defilada. Z pięknie przybranej trybuny wygłosili przemówienia ks. Panaś na temat gospodarczy i prezes Gruszka na temat polityczny. Pod koniec zebrania zabrał głos prezes Zarządu pow. **mgr. Dżuła.**

W przerwach między przemówieniami śpiewał chór dziewcząt. P. Alojzy Nieznański oddeklamował ciętą satyrę przeciwko sanacji. Uroczystość wypadła imponująco.

W. Dżuła

Nowe sztandary ludowe w Brzeskiem

Z początkiem sierpnia odbyło się poświęcenie sztandaru ludowego **w Bielczy**, pow. Brzesko. Po nabożeństwie zebrani udali się pochodem na miejsce zgromadzenia, gdzie po przemówieniu miejscowego prezesa **Franciszka Pudły** nastąpiło wbijanie pamiątkowych gwoździ, następnie powołano do prezydjum Franciszka Niedojadłę, Pasierba Władysława i Bernadego Stanisława. W skład prezydjum honorowego weszli: Nita Stanisław z Szczurowej, Cholewa z Borzęciny i Ozorek z Rylowej. Przemawiali: Nita Stanisław, Pabjan Mateusz z Łoniowej. Niedojadło Fr. wygłosił dłuższy referat polityczno - gospodarczy, dr. Witek mówił o sprawach organizacyjnych, Stec wzywał kobiety do organizacji, w imieniu młodzieży zabierał głos Rasak Stanisław. Przemówienia przeplatano deklamacjami i śpiewami ludowemi. Po odśpiewaniu pieśni „Gdy naród do boju“ zgromadzenie zamknięto.

Bernady Stanisław.

* * *

Wdniu 9 sierpnia święcono sztandar ludowy **w Przyborowie** pow. Brzesko. W uroczystości wzięło udział 8 sztandarów. Po nabożeństwie odbyło się publiczne zgromadzenie, któremu przewodniczyli: Jan Franczak z Przyborowa, Władysław Grzyb z Łęk i Stanisław Bernardy. Do honorowego prezydjum zaproszono: Stanisława Cholewę z Borzęcina, Stanisławą Dadeja z Maszkienic i Michała Steca z Jadowników. Referat wygłosił dr. Witek, potem przemawiali: Poniecki z Krakowa, Franc. Pudło, Karczowa z Poręby Spytkowskiej do kobiet. Dalej Stec, Kusiak, Skóra, Bernady i wielu innych. Po deklamacjach odbyło się uroczyste wręczenie sztandaru miejscowemu prezesowi Władysławowi Pasierbowi. Po odśpiewaniu pieśni „Gdy naród do boju“ i hymnu państwowego, zakończono tę piękną uroczystość.

Zarząd Koła.

Poświęcenie sztandaru w Tarnowskiem

Pow. Tarnów. Onegdaj odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru w Zalasowej, powiat Tarnów **przy udziale około 5 tys. ludzi.** W pochodzie wzięła udział banderja i rowerzyści. Zgromadzenie odbyło się na obejściu p. Bardy Woj. Na trybunie, ubranej zielenią, zasiadło prezydjum z **J. Jopem** z Szymwałdu jako przewodniczącym. Zebranie zagaił p. **R. Papuga**, a jego córka oddeklamowała piękny wiersz, poświęcony prezesowi Witosowi, poczem przemawiali: **p. Witek Wł. ze Śmigna, adw. Rozwadowski i adw. Chmiel z Tarnowa** i inni mówcy. Złoty gwóźdź imieniem prezesa Witosa wbił do drzewca p. Witek Wł. prezes powiatowy, następnie uchwalono rezolucję. Po wyczerpaniu porządku dziennego zgromadzenie zamknięto.

Nowy sztandar w Tarnobrzeskiem

Pow. Tarnobrzeg. W połowie sierpnia br. odbyło się poświęcenie sztandaru Koła Ludowego **we Wrzawach.** Po nabożeństwie ruszył pochód w ilości **około 6 tys.** na błonia, gdzie odbyło się zgromadzenie, zagajone przez miejscowego prezesa **Karola Brodę.** Przemówienia wygłosili **dr. Madej**, hon. prezes Zarządu pow. i **Fr. Korga** prezes Zarządu pow. oraz **Wł. Kozioł, Wł. Bańcer** i inni. Deklamowała **St. Szalkówna** z Wrzaw,a chór ze Skowierzyna odśpiewał szereg pieśni.

Karol Broda, prezes Koła we Wrzawach

Z Bocheńskiego

Pow. Bochnia. W Wiśniczu Starym dnia 9 sierpnia święcono sztandar ludowy, poczem odbyło się zgromadzenie, w którem **wzięło udział 5 tys. ludowców z 9-cioma sztandarami.** Zagaił prezes miejscowego Koła **Bereta Franciszek.** Do prezydjum powołano **Liszkę Władysława i Beretę Franciszka.** Przemawiali: **Ryncarz, Wojciech Samek, Kocan Władysław, Twaróg, Jan Jeziorek, Niziol i Putówna** z Kobyla. Deklamowali: **Cabalówna, Krzywda.**

Sekretarz Bereta Franciszek

Z Mieleckiego

Pow. Mielec. Dnia 9 sierpnia Koło Ludowe **w Rudzie Dobrzańskiej** święciło sztandar ludowy. Na uroczystość **zeszło się około 5 tys. ludzi.** Przemawiali: **Jan Błachowicz, Zięba Michał, dr. Weryński, Feląg Józef, Mroczkowa Michalina,** deklamowały: **Świątkówna, Kozłówna.** Chór młodzieży śpiewał pieśni ludowe. Przewodniczyli: **Jan Błachowicz i Stanek Maksymiljan.** W dniu tej uroczystości zdarzyła się rzecz bardzo przykra, mianowicie w czasie marszu pochód zatrzymał się we wsi **Rzemień**, dokąd miał nadjechać poczet z nowym sztandarem. **Muzyka zagrała hymn narodowy, ludzie powstali z szacunkiem, tylko komendant miejscowej policji nie raczył się poruszyć z miejsca.**

Obecny.

---

wie konferencja prezesów powiatowych S. L. z całego województwa warszawskiego. **Początek obrad o godz. 10-ej rano. Zbiórka w Sekretarjacie Naczelnym S. L. w Warszawie przy ul. Chmielnej Nr. 110.** Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy organizacyjne. Obecność prezesów lub ich zastępców obowiązkowa.

(—) **Andrzej Czapski,**
prezes Zarządu Wojewódzkiego.

*

POW. PUŁAWY: W dniu **20 września** o godzinie 11-ej przed południem **w Karezmiskach**, w domu p. Karasia Wawrzyńca odbędzie się posiedzenie Zarządu Pow. oraz konferencja prezesów Kół S. L. i działaczy z całego powiatu, na której omawiane będą bardzo ważne sprawy organizacyjne. Przybycie wszystkich obowiązkowe i konieczne.

(—) **St. Kot — prezes pow. S. L.**

*

Pow. Brzeziny: W dn. 12 września o godz. 6-ej popoł. u ob. Jaskułowskiego w Bendzelinie odbędzie się zebranie Zarządu Pow. S. L. Sprawy wyjątkowo ważne, wobec czego obowiązuje się wszystkich członków Zarządu do koniecznego przybycia.

*

Pow. Biłgoraj: W dniu 13 września o godz. 12-ej w Biłgoraju odbędzie się zebranie Zarządu Powiatowego S. L. w lokalu ob. Fr. Mroczka. Przybycie wszystkich członków Zarządu jest konieczne.

(—) **F. Mroczek — Prezes Z. P.**



Katedra na Jasnej Górze w Częstochowie, gdzie odbył się Plenarny Synod Polskiego Episkopatu

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

POW. RADZYŃ: W niedzielę, **6 września** o godzinie 13-ej odbędzie się **w Międzyrzeczu** w Sekretarjacie (przy ul. Warszawskiej) zebranie Zarządu Pow. i prezesów Kół Stronnictwa Ludowego z całego powiatu. Przybycie obowiązkowe. Sprawy bardzo ważne.

(—) **J. Jeleszuk — prezes pow.**

*

POW. OPOCZNO: W dniu **15 września** o godz. 1-ej p. p. odbędzie się **w Opocznie** zebranie Zarządów wszystkich Kół S. L. z całego powiatu. Jeżeliby który z członków Zarządu nie mógł przybyć, proszę wydelegować jednego z członków Koła, aby był komplet z każdego Koła po 4-ch. Sprawy bardzo ważne — przybycie obowiązkowe.

(—) **Józef Tomasik — prezes.**

*

POW. OLKUSZ: W dniu **4 października** odbędzie się w Olkuszu poświęcenie sztandaru powiatowego. Dla północnej części powiatu zostanie — akt wręczenia sztandaru dokonany **w Łanach Wielkich** w dniu 11-go października. Koła Stronnictwa Ludowego prześlą pod adresem: **St. Mirek, Zagórowa- pocz. Skała k/Ojcowa** do dnia 7 września wykazy ludzi, którym Zarząd Powiatowy prześle gwoździe sztandarowe. Również Koła prześlą zebraną gotówkę na sztandar jak najrychlej.

Zgłaszać żądania odbycia zebrań i kursów w okresie jesiennym i zimowym.

(—) **St. Mirek — prezes pow.**

*

BACZNOŚĆ WOJEWÓDZTWO KIELECKIE I POW. KIELCE!

Z dniem 15-go sierpnia został otwarty **w Kielcach** sekretarjat wojewódzki Str. Ludowego przy **ul. Wesołej 27**, gdzie mieści się będzie również sekretarjat powiatowy. Czynny będzie w każdy wtorek i piątek od godziny 10-ej do 3 p. p. Można będzie w sekretarjacie nabywać gazety ludowe jak: „Zielony Sztandar“ i „Piasta“.

*

POW. SOCHACZEWSKI: W dn. **8 września** b. r. odbędzie się zebranie prezesów, sekretarzy i wszystkich działaczy Stronnictwa Ludowego na pow. sochaczewski. Zebranie odbędzie się o godzinie 10-ej w sekretarjacie Stronnictwa Ludowego w **Sochaczewie** (u p. Pyraka).

(—) **W. Guzik — sekretarz pow.**

*

BACZNOŚĆ WOJ. WARSZAWSKIE: W dniu 8 września, w niedzielę odbędzie się w **Warsza-**

Kronika gospodarcza

W KOPENHADZE podpisano polsko-duński układ handlowy, który obowiązywać będzie w ciągu roku. Wszystkie dotychczasowe układy kontyngentowe pomiędzy Polską a Danją, począwszy od roku 1933 zawierane były na okresy czteromiesięczne. Układ podpisał ze strony polskiej poseł R. P. Starzewski.

STRAJK OKUPACYJNY w fabryce „Neptun“ w Końskich został zlikwidowany. Po zwolanej z inicjatywy inspektora pracy konferencji przedstawicieli zarządu i robotników fabryki oraz komitetu obywatelskiego miasta Końskich.

W ten sposób w bieżącym tygodniu zlikwidowany został pomyślnie 4-ty z kolei zatarg o płace na terenie woj. kieleckiego.

W DREŹNIE rozpoczęły się obrady Pierwszego Zjazdu Ogrodników Niemieckich, zorganizowanego przez zw. „Reichsnährstand“. W zjeździe bierze udział około 10.000 uczestników.

Równocześnie odbyła się wystawa ogrodnicza.

W JOKOHAMIE powstało z inicjatywy konsula honorowego i przy poparciu posłstwa R. P., japońsko - polskie stwarzyszenie handlowe, którego zadaniem jest popieranie współpracy gospodarczej pomiędzy obu krajami. — Środkami do osiągnięcia tego celu będą badania i studja nad położeniem gospodarczym Polski i możliwościami importowo - eksportowymi oraz wydawanie miesięcznika.

BUDOWA SUSZARNI GRZYBÓW. W Puszczy Rudnickiej, będącej jednym z największych rezerwuarów grzybów na ziemiach północno - wschodnich, wybudowana została ostatnio suszarnia grzybów, mająca nowoczesne urządzenia techniczne. Powstanie suszarni, której brak dawał się na Wileńszczyźnie poważnie odczuwać, przyczyni się niewątpliwie do wzrostu popytu na surowiec.

BEZ ŻYDOWSKIEGO POŚREDNIKA. W czasie od 17 do 22 bm. wydział komisowy Kasy Targowej w Warszawie dokonał sprzedaży — dostarczonej bezpośrednio od rolników ewentualnie od spółdzielni rolniczych trzody w ilości 765 sztuk o wadze 102.642 kg. i wypłacił rolnikom kwotę 88.639,42 zł. Oprócz trzody żywej wydział komisowy Kasy Targowej sprzedał 670,2 świń bitych, o wadze 28.228,05 kg., wypłacając rolnikom kwotę — 30.299,68 zł. Przeciętna cena za świnię bitą wypadła 1,07, zaś za trzodę żywą 0,86 za 1 kg.

EKSPANSJA NIEMIEC W JUGOSŁAWJI

Pewna grupa kapitalistów niemieckich prowadzi rokowania w Białogrodzie w celu uzyskania koncesji na budowę fabryki automobili w Nowym Sadzie. Fabryka ta budowałaby również czołgi dla armji.

Odpowiedzi Redakcji

WP. Jabłoński Jan. Zbyt osobiste, nie możemy zamieścić.

WP. S. F. Rozwlekły, nie pójdzie.

WP. Głodowski Tomasz. Chętniebyśmy zamieścili, ale skonfiskują.

WP. Jan Madejczyk. — Komunikat o poświęceniu sztandaru przyszedł już za późno, dlatego nie zamieściliśmy (Osiek).

WP. Stanisław Sapyta. — Legitymacje możemy wysłać tylko za gotówkę, albo na pokrycie wekslowe.

Koło Ludowe w Zabłociu. — O wypadku pobicia przez policję, trzeba będzie zrobić doniesienie do prokuratora, trzeba jednak na to mieć świadków i podać ich.

WP. Stanisław Mikuła. — Podanie o rentę po zaginionym synie, należy wnieść do Izby Skarbowej, Wydział rent i emerytur w Krakowie, ul. Skarbowa 2. Termin wnoszenia podań kończy się w listopadzie. Gdyby trzeba było pomocy prawnej, pomożemy.

WP. Fr. K. Wileńskie. — O ile brat nie chce dobrowolnie dać pieniędzy, należałoby go zaskarżyć, choć to kwota nie wielka, więc należałoby próbować ugody. Można brata upomnieć jeszcze. Weksla nie można protestować, ale może on posłużyć za podstawę do skargi. Na żądanie podajemy adres adwokata w Dębicy: Dr. Józef Sado, Dębica.

WP. Karol Kukiełka. — Nie możemy panu nic w tem poradzić, można tylko drogą porozumienia i prośby zrobić to, by gdzieindziej stawiano brodła. Mógłby pan zwrócić się z taką prośbą do starostwa.

NOTOWANIA GIEŁDY PIENIĘŻNEJ
z dnia 31 sierpnia 1936 r.

Papiery państwowe:

5 proc. poż. konwersyjna 47.00 — 46.00, ost. drobne, 6 proc. poż. dolarowa 61.50, 7 proc. poż. stabilizacyjna 48.75 — 49.00, ost. drobne, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredytowe, serja V 41.75 — 44.50 — 44.75, 3 proc. poż. inwestycyjna I em. pojed. 63.00, I em. serje 77.00,

Akcje:

Bank Polski 97.00, Węgiel 14.25, Lilpop 12.50, Starachowice 32.50.

Dewizy:

Belgia 89.68, Holandja 360.80, Kopenhaga 119.35, Londyn 26.72, Nowy Jork czek 5.31 i jedna czwarta, Nowy Jork kabel 5.31 i trzy ósme, Paryż 34.98 i pół, Praga 21.96, Sztokholm 137.80, Szwajcarja 173.20, Helsinki 11.79.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Dillonowska 51.00, dolarowa 80.75, stabilizacyjna 70.00, warszawska 42.00, śląska 43.00.

Waluty:

Belgi belgijskie 89.86 — 89.43, Dolary St. Zjedn. 5.32 — 5.29, Dolary kanadyjskie 5.31 — 5.28, Floreny holenderskie 362.52 — 359.80, Franki francuskie 35.05 i pół — 34.89 i pół, Franki szwajcarskie 173.54 — 172.70, Funty angielskie 26.79 — 26.63, Guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, Korony czeskie 20.10 — 19.70, Korony duńskie 119.64 — 118.80, Korony norweskie 134.63 — 133.65, Korony szwedzkie 138.13 — 137.15, Liry włoskie 36.50 — 34.50, Marki niemieckie 138.00 — 133.00, Marki fińskie 11.82 — 11.60. Marki niemieckie srebrne 149.00 — 144.00. Szylingi austrjackie 99.00 — 98.00.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH
z dnia 31 sierpnia 1936 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych parytet wagon Katowice, w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych.

Nazwa towaru:	Kursy ustalone na podstawie: Cen transakc. od	Cen transakc. do	Cen orjentac. od	Cen orjentac. do
Żyto	—	—	16,—	16,25
Pszenica jednolita	22,50	—	22,—	22,75
Pszenica zbierana	—	—	21,—	21,75
Owies jednolity	—	—	15,—	16,—
Owies zbierany	14,50	14,75	14,25	14,75
Jęczmień na kaszę	17,50	—	17,25	18,—
Jęczmień pastewny	—	—	16,25	17,—
Fasola biała	—	—	24,—	25,—
Fasola krasa	—	—	24,—	25,—
Groch Victoria	—	—	28,—	30,—
Groch polny	—	—	21,—	22,—
Mąka ziemniaczana superior	—	—	33,—	34,—
Mak	—	—	75,—	78,—
Kukurydza	—	—	15,50	16,50
Mąka pszenna g. I 0-20%	37,50	—	37,—	37,50
Mąka pszenna g. IA 0-45%	—	—	36,—	36,50
Mąka pszenna g. IB 0-55%	—	—	35,50	36,—
Mąka pszenna g. IC 0 60%	35,50	—	35,—	35,50
Mąka pszenna g. ID 0-65%	34,25	34,50	34,—	34,50
Mąka pszenna g. IID 45-65%	—	—	22,25	23,25
Mąka żytnia wyciąg. 0-30%	25,25	—	25,—	25,50
Mąka żytnia gat. I 0-50%	24,50	25,—	24,50	25,—
Mąka żytnia g. I 0-65%	24,—	—	24,—	24,50
Mąka żytnia gat. II 50-65%	18,75	—	18,50	19,—
Mąka żytnia poślednia ponad 65%	—	—	16,50	17,—
Mąka żytnia razowa 0-95%	—	—	21,—	21,50
Otręby pszenne grube przem. stand.	—	—	10,25	10,50
Otręby pszenne średnie	10,—	10,75	9,75	10,25
Otręby pszenne miałkie	—	—	9,—	9,50
Otręby żytnie	10,25	—	10,—	10,25
Kuchy lniane	17,40	17,50	17,50	17,75
Kuchy rzepakowe	—	—	13,25	13,75
Kuchy słonecznikowe 43-44%	—	—	15,75	16,75
Śrut słonecznikowy 34 36%	—	—	13,75	14,75
Śrut z pestek palmowych 19 21% w tem 1% tłuszczu	—	—	11,50	12,50
Słoma prasowana	—	—	3,75	4,25
Siano łąkowe	—	—	4,75	5,75
Siano koniczyna	—	—	5,75	6,75
Nasiona:				
Wyka	—	—	20,—	21,—

Ogólny obrót: 1.100 ton. Usposobienie spokojne.

Kronika Śląska

KATOWICE (PRZENIESIENIE SŁUŻBOWE). Prokurator Sądu Apelacyjnego w Katowicach przeniósł podprokuratora Sądu Okręgowego. Zygmunta Hodoreckiego z Rybnika na stanowisko podprokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach.

Z SALI SĄDOWEJ. Przed Sądem Grodzkim w Katowicach odpowiadali włamywacze, Karol Hornas i Stefan Respondek, którzy włamali się do mieszkania urzędnika Zadęckiego, kradnąc większą ilość garderoby. Sąd skazał ich za to na 7 miesięcy więzienia.

Powiat Rybnik

RYBNIK (KARA ZA NADUŻYCIA DEWIZOWE). Dnia 27 sierpnia br. odbyła się przed sądem w Rybniku rozprawa przeciwko Wilhelmowi Machoczkowi z Ochojca, pow. rybnickiego, który na przejściu granicznem zataił przed strażnikiem celnym posiadaną przy sobie gotówkę. Sąd skazał Machoczka na 6 miesięcy więzienia, oraz 200 zł. grzywny, na ponoszenie kosztów sądowych i konfiskatę zajętych pieniędzy.

NIEDOBCZYCE (POŻAR). W ub. tygodniu wybuchł pożar w stodole Juljusza Koniecznego, która spłonęła doszczętnie wraz z tegorocznemi zbiorami. Szkoda wynosi około 2000 zł.

Powiat Pszczyna

Z POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ W PSZCZYNIE. Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej w Pszczynie podano do wiadomości, że poświęcenie nowego stadjonu nastąpi w dn. 13 września. Około 3 tys. zł. przeznaczono na nagrody dla zawodników. Rada miejska obniżyła następnie ubój w rzeźni miejskiej jak następuje: za ubój cieląt z 2,50 na 2 zł., a za ubój owiec z 2,50 na 1,50 zł.

Wkońcu zajmowano się planem robót miejskich na przyszłe 4 lata. Potrzebne na ten cel fundusze, miasto ma otrzymać z Funduszu Pracy.

STARY BIERUŃ (POŻAR MŁYNA). W ub. tygodniu spalił się młyn, należący do Maksymiljana Piekoczewskiego. Straty wynoszą około 60.000 zł.

Powiat Cieszyn

Cieszyn. (Somobójstwo) Dnia 23 sierpnia br. popełnił samobójstwo przez zażycie kwasu solnego niejaki Górnik Franciszek z Bobrku.

Bładnice Dolne (Napad rabunkowy) W nocy na 25 sierpnia br. nieznani sprawcy weszli przez okno do mieszkania rolnika Józefa Sztwiertni Po sterozowaniu właściciela złodzieje skradli 5 kompletnych ubrań, futra, złoty zegarek i kilka złotych gotówki.

W czasie ucieczki włamywacze porzucili garderobę obok domu.

Dzwon Żwirki i Wigury w Cieszynie. Dnia 25 sierpnia odbyła się w magistracie konferencja w sprawie umieszczenia dzwonu Żwirki i Wigury, który został wykonany w Sanoku z materjałów zebranych drogą składek, w której to akcji wzięła udział cała Polska. Dzwon waży 1300 kg. i ma średnicę 160 cm. Dzwon ten miał być umieszczony w Cierlicku Wobec trudności postanowiono umieścić dzwon w Cieszynie. Ze względu na to że umieszczenie dzwonu w jednej z wież kościelnych okazało się niemożliwem, a inicjatorzy fundacji dzwonu okazali gotowość zbudowania osobnej wieży dla niego, zaproponował reprezentant Polaków z Czechosłowacji umieszczenie dzwonu Żwirki i Wigury na górze zamkowej, skąd głos jego może dochodzić daleko za Olzę. Dzwon zostanie przewieziony do Cieszyna w dzień rocznicy katastrofy cierlickiej, a prowizorycznie umieszczony będzie w jednym z krużganków muzeum miejskiego.

Z ISTEBNEJ. Dyrektorem sanatorjum im. Marsz. Piłsudskiego mianowano p. Antoniego Popiołka, kpt. rez. b nauczyciela i urzędnika Koncernu Donnersmarck w Świętochłowicach. P. Popiołek pochodzi ze znanej rodziny Popiołków z Zawady powiatu frysztackiego.

Cieszyn. (Likwidacja Śl. Zakładu Wychowawczego).

Z dniem 31 marca 1937 r. z powodu nierentowności, zostanie Śląski Zakład Wychowawczy w Cieszynie zlikwidowany. W budynkach Zakładu ma znaleść pomieszczenie 1. zw. uniwersytet ludowy.

Ogrodzona (Odsłonięcie sztandaru S L.) W dniu 13 września, a nie 6 sierpnia jak poprzednio podano odbędzie się uroczyste odsłonięcie sztandaru Stronnictwa Ludowego Koła w **Ogrodzonej** p. Cieszyn, z następującem programem: 1) o godz. 9 zbiórka i powitanie gości w Ogrodzonej obok sklepu Pszczółki (dawniej Klapholz) 2)godz. 9.30 wymarsz na łąkę p. Grzybka gdzie nastąpi uroczyste odsłonięcie sztandaru. 3) przemówienia okolicznościone, śpiewy i deklamacje. 4) Przysięga na wierność sztandarowi. 5) Wbijanie gwoździ i wpisywanie się do księgi pamiątkowej. 6) Zakończenie. Po zakończeniu wspólny obiad.

Popołudniu o godz. 2 zabawa ludowa

OGRODZONA. Dnia 23 sierpnia br odbyło się tutaj zebranie, na którem referat sprawozdawczy wygłosił sanacyjny poseł p. Płonka.

Ponieważ znamy p. Płonkę z opozycyjności i jego poglądów, dlatego ludowcy tutejsi postanowili w zebraniu wziąść udział i w większości stanowili jego audytorjum. Poseł Płonka nic nowego nam nie powiedział, silił się biedak na różne dowcipy i porównania czem jednak nikogo nie przekonał. A gdy jeden z ludowców domagał się uchwalenia rezolucji — domagano się w sprawie rozwiązania Izb Ustawodawczych to p. poseł oświadczył że wszystko byłoby w porządku gdyby nie to, że za krótko jeszcze pobiera diety a wybory przecież kosztowały.

Zebranie zakończono okrzykiem na cześć i Stronnictwa Ludowego.

CZY CHCESZ POZNAĆ SWOJE PRZEZNACZENIE

Czy jest coś bardziej kuszącego dla człowieka niż poznanie swego przeznaczenia, spojrzenie w oczy tajemniczej zagadce swego losu.

Obecnie w mieście naszem bawi słynna jasnowidząca p. Marta Filipczak ze swym eksperymentatorem p. Adolfem Biegunem.

Marta Filipczak przyjechała do naszego grodu, poprzedzona sławą wielu niezwykłych wprost wyczynów. Świadczą o tem liczne podziękowania od urzędów i instytucyj i t. d. M. in. od Polskiego Radia.

Marta Filipczak udziela wszelkich porad życiowych, grafologicznych i z zakresu chiromancji.

Bawiąca przejazdem w Cieszynie zatrzymała się on w Hotelu pod Złotym Wołem, gdzie przyjmuje od godz. 9 — 21 wiecz.

POSTANOWIENIE

Sąd Okręgowy w Cieszynie jako rejestrowy na wniosek Przewodniczącego Rady Spółdzielczej z dnia 23 października 1935 L. R. S. 269—21. 480 postanawia: zarządzić wykreślenie z rejestru spółdzielni V — 184 firmy Spółdzielcza Kasa Kredytowa z nieograniczoną odpowiedzialnością w Skoczowie po myśli art. 75 ustęp 4 ustawy o spółdzielniach.

Jak komendand szwedzki m. Ołomuńca obszedł się z medykiem?

W czasie wojny trzydziestoletniej miasto Ołomuniec przez 8 lat — od 15-go czerwca 1642 r. do 8 lipca 1650 r. — znajdowało się w rękach Szwedów. W okresie tym Szwedzi oblegali Brno, a chorych i rannych żołnierzy odsyłali do lekarzy w Ołomuńcu. Medyków było niewielu, to też pracowali oni w pocie czoła.

Ówczesny komendant szwedzki Ołomuńca, P a i k u l, wertujac wykazy i raporty, zauważył, iż choć naogół większość chorych i rannych powraca do zdrowia, z rąk pewnego starego lekarza żaden pacjent szwedzki nie wychodzi żywy. Było ich wielu, niektórzy żołnierze mieli tylko lekkie rany, a przecie z bramy szpitala wynoszono trumnę za trumną.

Paikul wezwał do siebie starego medyka, podejrzewając go, że nienawidzi Szwedów do tego stopnia, iż przy pomocy trucizn zgładza ich ze świata. W przypuszczeniu tem utwierdzał jeszcze komendanta fakt, iż lekarz cieszył się przed wojną opinją zdolnego eskulapa i licznym cierpiącym przywracał zdrowie.

Przerażony staruszek tłumaczył się, że każdy medyk leczy chorych ze zmiennem szczęściem. W obecności kilku kolegów przedłożył dygnitarzowi szwedzkiemu swoje recepty na dowód, iż przepisywał chorym właściwe lekarstwa. Wkońcu nadmienił, że niedawno panowała w Ołomuńcu morowa zaraza, możliwe tedy, iż żołnierze szwedzcy umierają w szpitalu, nie wskutek złej opieki lekarskiej, lecz w następstwie epidemji, zetknąwszy się z pościelą lub z innemi zakażonemi przedmiotami.

Argumenty te nie trafiły Paikulowi do przekonania. przeciwnie — rozgniewały go jeszcze bardziej.

— Co? — zawołał. I ty się uważasz za lekarza? Nie uzdrawiasz ani chorych, ani rannych, a dopiero, kiedy wszyscy przenieśli się na tamten świat, zaczynasz się domyślać, że to mór przyprawił ich o śmierć?! Poczekaj, ja cię z tej mrzonki wyleczę!

Paikul kazał wsadzić nieszczęsnego medyka do więzienia i karmić go wyłącznie pigułkami, miksturami i proszkami, które przepisywał swym pacjentom. Na wynik nie trzeba było długo czekać. Lekarz zaniemógł ciężko.

Wtedy komendant szwedzki polecił chorego staruszka wypuścić na wolność, lecz to już nie pomogło.

Po czterech dniach biedny lekarz umarł. (m)



We wsi podwarszawskiej Wierzbno zamieszkał w starym dębie 60-letni stolarz i zamierza tam przebyć resztę swego życia.

PORTRET PREZESA WITOSA

artystycznie wykonany, w formacie 35×50 jest już do nabycia w Administracji „Piasta" i wszystkich agencjach gazetowych w cenie **1 zł.** Portret ten powinien się znaleźć w każdym domu chłopskim

P. T. Komisantów, reflektujących na sprzedaż portretów prez. W. Witosa prosimy o odwrotne podanie nam, na jaką ilość reflektują.

ADMINISTRACJA.

Pamiętajcie o odnowieniu prenumeraty na IV-ty kwartał 1936 roku.